GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 7. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 14-go Lutego, 1901 roku. Rok 29.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

"Gazetę Polską w Chicago" można zapisywać od każdego czasu w ciągu roku.

"Gazeta Polska w Chicago" kosztuje na rok $2.00, na pół roku $1.25, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska w Chicago" dla towarzystw polskich, wysyłana na ręce sekretarza, kosztuje rocznie 50c.

Wiadomości Zagraniczne.

Pożar w Baku.

PETERSBURG, 7 lutego. — W Baku nad morzem Czarnem wybuchł pożar w magazynie, w którym znajdowało się 6 millionów pudów nafty. Ogień dostał się go innych magazynów, mieszczących 12 millionów palnego płynu. Paląca się nafta rozlewała się po mieście i ogień obejmował dom po domu. W ogniu pięćset osób straciło życie, a 400 rodzin cały swój majątek. Pożar trwa dalej i nie można go opanować.

* * *

Wielki system kanałowy.

PARYZ, 7go lutego. — W kołach urzędowych opowiadają, że Timonow, rosyjski inżynier, przedłożył komisyi rządowej projekt przekopania wielkich kanałów, łącząc mianowicie zatokę Kronstad z morzem Białem. Przekopane by były kanały od jeziora Ladoga do Onega, do Sagosero i Wygosoro.

Gdyby projekt ten doczekał się urzeczywistnienia, natenczas w czasie wojny Rosya miałaby dla swej floty wyjście, mogłaby dostać się na Atlantyk drogą około przylądka północnego. Dzisiaj mocą traktatu Rosya nie może wydostać swej floty z morza Czarnego na Śródziemne, a flocie z Battyku zastąpić może drogę flota niemiecka. Kanał więc proponowany miałby ogromne strategiczne znaczenie.

* * *

Kanada będzie się sprzeciwiała.

OTTAWA, Kan., 7 lutego. — Rozporządzenie rządu Stanów Zjednoczonych, aby wysłano nowy okręt wojenny do ćwiczeń na górnych jeziorach, nie bardzo się spodobało osobistościom z kół rządowych, które widzą w tem lekceważenie traktatu zawartego z W. Brytanią, na mocy którego Stanom Zjedn. wolno trzymać jeden okręt bojowy na jeziorze Ontario, a dwa na górnych jeziorach.

* * *

Córka króla Edwarda ma wyjść za carewicza.

LONDYN, 7go lutego. — Delikatne rokowania mają podobno istnieć między dworem rosyjskim a angielskim, co do zaślubin wielkiego księcia Michała, młodszego brata cara, i prawdopodobnego następcy tronu z księżniczką Wiktoryą, jedyną córką króla Anglii. Polityka więcej niż miłość ma być powodem tego projektu.

* * *

Cholera w Indyach.

LONDYN, 8go lutego. — W każdej części Indyj grasuje cholera. W Bengalu umiera co tydzień po 2,500 osób. W Bombay śmiertelność wynosi 94 procent. Brak lekarzy jest główną przyczyną tej śmiertelności.

* * *

Straszna eksplozya w kopalni.

CHIHUAHUA, Meksyk, 8 lutego. — Nadeszła tutaj wiadomość o wielkiej katastrofie, jaka miała miejsce w kopalniach św. Andrzeja w Meksyku, w okolicy Sierra Madros. W wypadku tym 87 osób straciło życie. Nieszczęście zostało spowodowane eksplozyą kilkuset skrzyń dynamitu, znajdujących się w jednym z przedziałów kopalni pod ziemią, a eksplozya nastąpiła wskutek skrzyżowania się drutów elektrycznych, które przez kopalnie były przeprowadzone. Eksplozya była tak silną, że zerwała wierzchołek góry, na której znajdowała się wioska górników, tak że z osób znajdujących się podówczas w domu nikt prawie nie został przy życiu. Niektóre osoby zostały rozerwane w kawałki, tak, że nie podobna ich było poznać.

W czasie eksplozyi kilkaset górników pracowało w podziemiach i rzecz dziwna, żaden nie odniósł poranienia. Wydostali się oni na wierzch i zaraz zajęli się ratowaniem.

Kopalnia św. Andrzeja jest jedną z najbogatszych w Meksyku kopalń srebra i przedstawia wartość 20 millionów dolarów.

* * *

Zaślubiny królowej Wilhelminy.

HAGA, 8 lutego. — Dzisiaj odbyły się ceremonie zaślubin królowej Wilhelminy z księciem niemieckim Henrykiem Mecklenburg Schwerin. Przed kościelnym obrządkiem zawarto śluby cywilne, stosownie do praw holenderskich. Procesya orszaku ślubnego z pałacu do kościoła była bardzo wspaniałą. Młoda para jechała w złotej karecie, ciągnionej przez ośm wspaniałych rumaków. Ludność zgromadzona na ulicach, witała nowożeńców entuzyastycznie.

* * *

Belgia za interwencyą w sprawie Boerów.

BRUKSELA, 9 lutego. — W belgijskiej izbie deputowanych przyjęto wczoraj rezolucyę popierającą interwencyę w wojnie boersko-brytyjskiej. Sprawa ta przeszła większością głosów, pomimo energicznego protestu ministra spraw zagranicznych, p. Faverean.

Petycyę przedstawił izbie deputowany Maenhout i on też gorąco za tą sprawą przemawiał.

* * *

"Kladderdatsch" w Berlinie skonfiskowany.

BERLIN, 9go lutego. — "Kladderdatsch," znane pismo humorystyczne w Berlinie zostało skonfiskowane za umieszczenie ryciny króla Edwarda VII angielskiego, którą uważono za obraźliwą.

* * *

Król Anglii chce pokoju.

LONDYN, 9go lutego. — Krążą dziwne pogłoski o staraniach, mających na celu zaprowadzenie pokoju w Afryce południowej. O ile one prawdziwe nie wiadomo, mówią jednakże, iż za wpływem cesarza Wilhelma, Edward VII, król angielski, radby ukończyć wojnę w połud. Afryce i zawrzeć jak najprędzej pokój. W specyalnej tej misyi wysyła jenerała sir Evelyna Wood do Afryki, tj. tego samego, który w r. 1880 i zakończył z Boerami wojnę po klęsce Anglików pod Majuba.

Evelyn Wood ma także zająć miejsce główno-dowodzącego, a lord Kitchener ma zostać główno-dowodzącym wojsk w Indyach.

* * *

Sprzysiężenie Bonapartystów.

PARYZ, 9go lutego. — Przestało to już być tajemnicą, że księżna Matylda (Bonaparte) zachęca do propagandy mającej na celu przywrócenie do władzy we Francyi dynastyi napoleońskiej. Ruch ten znajduje dużo zwolenników w pośród kleru, w pewnych stronnictwach reakcyjnych i po części także w prasie. A jak chodzą pogłoski, to nawet antagonizm Leona XIII do rządu francuskiego za obostrzenie praw względem stowarzyszeń katolickich ma na celu popieranie tego nowego ruchu politycznego.

Bonapartyści chcą mieć prezydentem księcia Ludwika Napoleona. Niedawne ataki na prezesa ministrów Waldeck-Rousseau, że tenże stara się osłabić francusko rosyjskie przymierze, miały na celu tylko zwrócenie umysłów ku księciu Ludwikowi, który służąc jako jenerał w armii rosyjskiej, służył właśnie jako cement wzmacniający owo przymierze.

Jaki będzie wynik tej agitacyi nie wiadomo, faktem jednakże jest, że ze wszystkich pretendentów do tronu Francyi, Ludwik Napoleon ma najlepsze szanse.

* * *

Jeszcze o pożarze w Baku.

MOSKWA, 9 lutego. — Straszny pożar powstały w olbrzymich rafineryach nafty w Baku, jeszcze wczoraj nie był opanowany. Ocalić się nie da nic. Straty nie dadzą się obliczyć. Ofiar w ludziach jest jeszcze więcej niż początkowo obliczono. Niektórzy liczą, że zginęło conajmniej 1000 osób obojej płci, bo płonąca nafta rozlała się tak szybko po okolicy, że o ucieczce i marzyć nie było można. Potrzeba będzie paru lat zanim zniszczone pożarem budynki zostaną odbudowane. Łunę pożarną było widać na kilkanaście mil poza miastem.

* * *

Żona dla arcyksięcia niemieckiego.

LONDYN, 10 lutego. — Obiega wieść, że arcyksiąże Fryderyk Wilhelm Pruski ma się żenić z księżniczką Ena z Bettenberg, córką księżnej Beatryczy.

* * *

Pogoń za bandytą Mussolino.

RZYM, 10go lutego. — Inspektor policyjny Wenzel, który miał powierzone sobie pochwycenie bandyty Mussolino, powrócił do Rzymu i zeznał, że czynność ta jest ponad jego siły. Mussolino ma przyjaciół wszędzie i dlatego gdziekolwiek ruszyło wojsko, Mussolino był o tem uwiadomiony i krył się w miejsce bezpieczne. Przyjaciółmi jego są bogaci i biedni, cywilni i urzędnicy, a lud prosty otacza go czcią jak największego bohatera. Bandyta ten zabił dotychczas szesnaście osób.

* * *

W Hiszpanii zanosi się na rewolucyę.

MADRYT, 11 lutego. — W bardzo wielu miastach studenci urządzają demonstracye, przy których przychodzi zwykle do starć z policyą i żandarmami. W Madrycie w czasie wczorajszego zaburzenia kilkanaście osób zostało ciężko poranionych, aresztowano dwadzieścia sześć osób.

Takież krwawe zajścia miały miejsce w Barcelonie, w Valladolid i kilku innych. W całej Hiszpanii zanosi się na rewolucyę.

* * *

Milan umarł.

WIEDEN, 12go lutego. — Milan, były król Serbii, umarł tutaj wczoraj na pneumonię.

Urodził się w r. 1854, księciem Serbii został w r. 1868, a w 1876 ogłosił się królem niepodległej Serbii. Po różnych skandalach domowych i rozwiedzeniu się z Natalią, zrzekł się tronu w r. 1889 na korzyść swego syna Aleksandra, teraźniejszego króla.

* * *

Gomez ma szanse.

HAVANA, 12 lutego. — Konwencya w sprawie konstytucyi ukończyła swe prace. Pomimo opozycyi przyjęto paragraf, na mocy którego Gomez będzie mógł być wybrany prezydentem Kuby.

Wojna Transwaalska.

CAPE TOWN, 7 lutego. — Niektórzy Boerowie proponują walczącym swym braciom złożenie broni, jeżeli Anglia przystanie na następujące warunki. Żołnierzom boerskim ma być wolno wrócić na swe farmy bez żadnej kary za udział w powstaniu, a Louis Botha w Transwaalu i Christian Dewet w Oranii mają być mianowani członkami rady gubernatora, z prawem strzeżenia interesów Boerów.

LONDYN, 7go lutego. — Angielskie ministeryum wojny postanowiło posłać 30,000 świeżych wojsk do południowej Afryki, ponieważ wiadomości z Transwaalu i Oranii brzmią coraz niepomyślniej dla oręża angielskiego. Nowe posiłki dla zgładzenia Boerów składać się będą wyłącznie z wojsk konnych, a mianowicie 10,000 królewskiej yeomanry, 8000 pułkownika Baden Powell południowo afrykańskich konnych żandarmów, 5000 rekrutów do rozmaitych pułków i 7000 rozmaitej broni kawaleryi i konnej piechoty.

LONDYN, 7go lutego. — Półurzędowe telegramy z poł. Afryki donoszą, że Boerowie przecięli linię kolejową Delagoa na terytoryum portugalskiem w oddaleniu dwudziestu mil od granicy. Anglia zawarła podobno ugodę z Portugalią, że wypędzi Boerów z posiadłości portugalskich.

LONDYN, 8 lutego. — Z południowej Afryki nadchodzą wiadomości o nowej klęsce Anglików. Miała ona miejsce d. 2 lutego przy Modder fontein. Anglicy mieli 9 zabitych, 30 poranionych, a 200 zabrali do niewoli.

PRETORYA, 9 lutego. — Czterystu Boerów napadło na pociąg idący do Natalu i strzelało do pasażerów na nim jadących, raniąc dziewięciu.

Najbliższy oddział angielski udał się w pościg za Boerami, ale cofnąć się musiał przed przeważającą siłą.

LONDYN, 9 go lutego. — Lord Kitchener donosi: "Kolumna brytyjska zniszczyła Boerom zapasy w Petrusburg i zabrała 300 koni i bydła.

Dewet znajduje się na północ od Smitfield i ciągnie w kierunku wschodnim.

CAPE TOWN, 9 lutego. — Syn F. W. Reitza, byłego ministra Transwaalu, zaprzecza wiadomościom, jakoby jego ojciec był chorym; zapewnia natomiast, że jest on przy jak najlepszem zdrowiu i zdecydowany walczyć do ostatka przeciw Anglii.

Brytyjskie władze wojskowe wydały właśnie proklamacyę w Steynburg, przestrzegając w niej rolników w okolicy, aby sprowadzili się do miasta, gdzie nie będą zmuszani udzielać pomocy Boerom. Nie stosujący się do tej proklamacyi, uważani będą za zdrajców.

LONDYN, 10 lutego. — Dzienniki angielskie donoszą stale, że Boerowie puszczają na wolność wziętych do niewoli żołnierzy angielskich. Śmiano się tedy potroszę z zapalczywości Boerów biorących jeńca na to, by mu zaraz przywrócić wolność. Ale teraz wychodzą na jaw szczegóły, które ową niewolę u Boerów wystawiają w świetle odmiennem. Przedewszystkiem Boerowie zabierają jeńcom odzienie i broń, gdyż sami potrzebują przyodziewku. Następnie piętnują Boerowie lewą rękę każdego rozpalonem żelazem. I tak Dewet każe wypalać na lewej ręce pojmanych Anglików litery D. W. O. (De Wet's Owu) to znaczy "Własność Deweta." Takich napiętnowanych Anglików generałowie boerscy puszczają na wolność, zapowiadając, iż będą rozstrzelani w przeciągu trzech godzin, jeżeli ośmielą się walczyć po raz drugi z Boerami i znowu wpadną w niewolę. Faktem jest, że owi piętnowani żołnierze czują taki respekt wobec owej groźby, iż nie ośmielają się drugi raz brać udziału w czynnym boju. Rząd angielski używa ich do strzeżenia jeńców boerskich koło Kapsztadtu i Port Elisabeth.

CAPE TOWN, 10 lutego. — Oddział Boerów pod wodzą Kritzingera został zmuszony do odwrotu z miejscowości South of Oatlands. Uciekający pozostawili za sobą wozy i znaczną ilość broni.

Oddziały boerskie znajdują się w różnych stronach kolonii Przylądka, a najgłówniejsze w okolicy Avontuur i Rosmead.

PRETORYA, 10 lutego. — Po bitwie Anglików z Boerami przy Bethel, która miała miejsce w zeszłą środę, Boerowie cofnęli się w stronę do Amsterdam, pragnąc przedostać się zapewne na południe przez dystrykt Vryheid. Oddział ten liczy 2000 chłopa. Jenerał French zajął Ermelo w Transwaalu. Sześć tysięcy Boerów się cofnęło.

LONDYN, 11 lutego. — Z połud. Afryki doniesiono o dwóch walkach wojsk angielskich z boerskimi. Przy Smith-Dorrien Boerowie ponieśli znaczne straty. Jenerał Spruit został zabity, jenerał Randemeyer poraniony, dwóch trębaczy i 20 Boerów zabitych. Anglicy mieli 24 zabitych, a 53 poranionych.

Druga bitwa stoczoną została przy górze Tabaks w Kolonii Przylądka. Major Crewe, mający 700 wojska bił się z Boerami pod komendą Deweta i poniósł klęskę. Stracił dużo ludzi.

Z FILIPIN.

MANILA, 7go lutego. — Theodorio Carranza, bogaty hiszpański kupiec i wspólnik jego D. M. Carman, pochodzący ze San Francisco w Kalifornii, aresztowani zostali, ponieważ powstańcom dostarczali broni i wszelkich innych zapasów. Carman w Manili pozostaje dopiero dwa lata, ale w tym czasie doszedł do bajecznych bogactw. Ma on tam swoją własną flotę kupiecką i prowadzi rozległy handel na wyspach. Obecnie gdy mu zdradę wykażą, straci zapewne cały majątek.

MANILA, 27 stycznia. — Ogłoszona została proklamacya gen. Mac Arthura do Filipińczyków, datowana dnia 20 grudnia roku 1900. I tak: Miejscowości zajęte przez wojsko są pod prawem wojennem.

Ludzie pomagający i sympatyzujący, lub nieprzyjaźni dla wojska amerykańskiego będą uważani za rewolucyonistów i zdrajców i będą karani stosownie do jakości przestępstwa. Pomoc dawana Filipińczykom musi ustać raz na zawsze.

— Standard Oil Co. w New Yorku ywopłaciła dywidendy 20 milionów dolarów, czyli po $20 na udział (akcyę).

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 50/100	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech Morawii i Węgier	41 40/100	25c
RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem	52 85/100	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . .	18 68/100	15c
GULDEN—do Holandyi	42 1/2	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 26/100	25c
LIRA—do Włoch	18 62/100	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Luty.

14 C. Walentego, Jacka.
15 P. Faustyna m., Jowita
16 S. Julianny p. i m., Kanuta.
17 N. Donatusa, Salomona.
18 P. Szymona Konk., Konst.
19 W. Zuzanny, Konrada wyzn.
20 Śr. Popielec. Eucharyus.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Z Wilna piszą: Po tygodniowem trwaniu, zapadł wyrok w sprawie starozakonnego felczera Blondesa, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa na osobie służącej jego Grudzińskiej. Sprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach z udziałem sędziów przysięgłych. Oskarżonego bronili adwokaci Spasowicz, Mironow i Griesenberg z Petersburga; jako powód cywilny ze strony poszkodowanej stawał adw. przys. T. Wróblewski z Wilna. Blondes, uznany przez sąd przysięgłych za winnego zrządzenia rozmyślnie lekkich ran Grudzińskiej, wraz z niewyśledzonym wspólnikiem, bez zamiaru pozbawienia jej życia, skazany został wyrokiem sądu okręgowego na rok i cztery miesiące więzienia. Przysięgli przed wydaniem wyroku naradzali się 2⅓ godziny.

Kapituła katedry w Płocku, jednej z najwspanialszych świątyń w Królestwie Polskiem, zamierza po przeprowadzeniu restauracyi, przystąpić do artystycznego odmalowania wnętrza kaplicy. W tym celu ogłasza konkurs dla artystów polskich, katolików. Termin naznaczono na dzień 1 czerwca rb., do godziny 12 w południe, pod adresem kancelaryi zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Prace oznaczone być mają godłem, a do nich załączona koperta, opatrzona tem samem godłem, w środku której znajdować się ma nazwisko autora, oraz miejsce zamieszkania. Rozstrzygnięcie nastąpi najdalej w trzy tygodnie po terminie nadesłania projektów. Przez ten czas prace wystawione będą w Płocku. Pierwsza nagroda wynosi 600 rubli, druga 400 rb., trzecia 200 rb. W danym razie, komitet zastrzega sobie prawo rozdzielenia sumy pomiędzy trzy, względnie najlepsze prace. Nagrodzone prace stają się własnością kapituły katedralnej płockiej. Szczegółowe warunki i rysunki potrzebne do wykonania projektu, otrzymać można za zgłoszeniem się ustnem lub pisemnem, albo w kancelaryi Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie, albo w kancelaryi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Redakcya warszawskiej "Gazety Sądowej" ogłosiła konkurs na napisanie monografii prawnej. Treść pracy stanowić może komentarz: a) do ustaw robotniczych, lub włościańskich, wydanych w Królestwie Polskiem i zagranicą, b) do obowiązującego kodeksu polskiego z r. 1825, prawa o małżeństwie z r. 1836 lub ustaw hypotecznych. Nagroda w sumie rb. 500 przyznana będzie autorowi pracy, w której uwzględnione będzie pojęcie teoretyczne dawnej instytucyi prawnej w świetle porównawczem. Praca pozostaje własnością autora, objętość jej nie powinna wynosić więcej nad 6 arkuszy druku w większej 8-ce. Termin nadsyłania prac oznaczono do d. 31 grudnia 1902 r. Sąd konkursowy stanowić będą pp. W. Andrychiewicz, J. Domaszewski, K. Dunin, H. Konic i St. Leszczyński.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Poznań. Dnia 17 stycznia o godz. 8 rano umarł nagle paraliżem tknięty ś. p. X. Jan Stobiecki, proboszcz w Radomicku w 61 roku życia a 31 roku kapłaństwa. Zmarły był bratem Romana Stobieckiego, zamieszkałego w Chicago.

Poznań. Do szkół miejskich w Poznaniu uczęszcza obecnie 14,400 dzieci, w liczbie tej przeszło 9 000 katolickich. Mimo to wśród 11 rektorów jest tylko 3 katolików, a wśród 256 nauczycieli tylko 110. Między tymi zaś jest jeszcze kilkunastu ożenionych z protestantkami i wychowujących dzieci w religii protestanckiej. Wśród nauczycielek zaś jest przeszło 90 proc., protestantek.

I to się nazywa równouprawnienie obu wyznań!

Ludność Poznania. Ostateczny wynik spisu ludności, dokonanego d. 1 grudnia 1900 przedstawia się, jak następuje. Osób płci męzkiej naliczono 57,251, żeńskiej 59 763, razem 117,014, w tem 6943 wojskowych. Od r. 1895 ludność Poznania zwiększyła się o 43,775 osób. Domów zamieszkałych naliczono 2993, niezamieszkałych 18. Wykazu ludności pod względem narodowościowym jeszcze nie ogłoszono, a jest to rzecz bardzo ciekawa, co on pokaże, bo Niemcy bardzo fałszują spisy ludności, aby pokazać, że Polaków jest mało w Poznaniu. A przecież Poznań to jedno z najdawniejszych miast polskich.

Poznań. Odpowiedzialny redaktor "Pracy," p. Wl. Siematkowski, odsiadujący obecnie sześciomiesięczną karę więzienną za przestępstwo prasowe, stawał znowu przed Izbą karną w Poznaniu, oskarżony o rzekome podburzenie do gwałtów, którego się miał dopuścić w artykułach "Pracy" p. t.: "Hańba wieku" i "Kara więzienna." Pierwszy z tych artykułów omawia wtrącenie panny Omańkowskiej do aresztu policyjnego.

Niemczenie nazw. Józef hr. Mycielski, autor cennej pracy "Pierwotne nazwiska miejscowości na Szlązku pruskim," zajął się z kolei badaniami nad niemczeniem nazw polskich w W. Ks. Poznańskiem, obejmującem ogółem sześć tysięcy kilkaset miejscowości, noszących nazwy odrębne. Z tych paręset powstało przeważnie w stuleciu bieżącem i wcale nie ma nazwy polskiej. Są to osady, folwarki, leśniczówki, młyny itp., założone niezbyt dawno przez właścicieli Niemców. Około 4,008 miejscowości zachowało dotychczas urzędowo pierwotne nazwy polskie, a mniej więcej 2,000 uległo zniemczeniu. Z Poznania Posen, z Międzyrzecza Messeritz, ze Zbąszynia Benschen, z Kębłowa Kubel, z Krobi najpierw Kröwel a wreszcie Kröben itp. Najwięcej zmian zaprowadzono czysto fonetycznych, a po części nawet tylko ortograficznych (np. Rawitsch, Jutroschin), których kształt niemiecki nie ma żadnego etymologicznego znaczenia. Drugim stopniem jest tłumaczenie znaczenia polskiego nazwiska na język niemiecki, już to zupełnie dosłownie, już w przybliżeniu, np. Nowe miasto—Neustadt, Czerwona wieś—Rothdorf, Czerniejewo Schwarcenau, Ostroróg—Scharfenort. Dalej następują przechrzczenia dowolne, bez znaczenia politycznego, a tu znów odróżnić należy dwie kategorye: po pierwsze przechrzczenia całkiem dowolne, których związku dziś dopatrzeć się nie można, np. Osieczna — Storchnest, Lwowek —Neustadt, Ostrzeszów—Schildberg; po drugie zmiany na brzmienia wzięte z imienia lub nazwiska właściciela lub członków jego rodziny np. Potasz—Edwardsfelde, Bąblińskie hyby—Paulsan, Trzeboń—Ferguson, Markowicki gaj--Möllendorf itp. W dalszym ciągu nadanie nazwiska jest zależne od poprzedniego mieszkania nowego dziedzica np. Sierszowo—Breitenfeld, Tuszkowo—Bischopthal, Bambry —Rathenfeld. Nareszcie przychodzi przechrzczenie z cechą polityczną. Tu, jako źródło nazw, występują nazwiska mężów stanu, jenerałów, naczelnych prezesów aż do zwykłych landratów. Tak więc z Kurzych Grzęd uczyniono Friedrienfeld, Żon—Wilhelmstreu, Stajkowo Bismarkhöhe, Kucharski Molthesruhen, Belęcin-Zedlitzwalde, Kargowa—Unruhstädt, Chodzież—Kolmar itp. Zaznaczyć przytem należy objaw ciekawy: jak z powodu trudnego wymawiania dla Niemców, nadawano nazwie polskiej nazwę zmienioną, tak, dziś lud polski nazwy zmienione napowrót spolszcza. Tak więc z Junikowa, przezwanego Amsel, powstała Jamża, z Osińca (Charlottenhof Szałatkowo, z Podolanek (Schönherhausen) Sinaróża.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Pelplin. W niedzielę, 20go stycznia wyświęcił najprzew. X. biskup 22 subdyakonów. Są to: Józef Block, Gracyan Chyliński, Franc. Dekowski, Roman Dembiński, Antoni Donderski, Jan Dorszyński, Juliusz Dzionara, Felix Grzeszkiewicz, Stan. Jaworski, Paweł Konitzer, Jan Męczykowski, Franc. Mengel, Klemens Pape, Marceli Piechowski, Leon Polomski, Franc. Riss, Jan Rogalski, Artur Schultz, Franc. Spors, Paweł Stefański, Władysław Tymecki i Józef Ziegenhagen.

Nieżywięć w Brodnickiem. Dnia 29go z. m. dostał się przy rznięciu sieczki na plebance robotnik Laskowski, który deptał słomę w pudle, nogami w kosy sieczkarni parowej, które mu urznęły całą stopę. Nieszczęśliwego odwieziono do domu chorych.

Złotowo. 15go stycznia spalił się wielki młyn wodny i parowy p. Kumm w Runowie. Około 1000 korcy zboża zniszczone.

Sztum. 19go stycznia rano wybuchł pożar w domu rzecznika i notaryusza p. Łangowskiego. Ogień tak szybko się rozszerzył, że prawie nic nie można było wyratować. Nawet akta zginęły w płomieniach. P. Łangowski był nieobecnym. Także ruchomości i towar handlarki Frost stał się pastwą płomieni. Uszkodowany też sąsiedni dom mistrza piekarskiego p. Klinowskiego.

Golub. Do zarządu tutejszego banku ludowego wybrano mistrza kowalskiego, p. Bronisława Kurzyńskiego jako kasyera i p. Stanisława Faustmana, mistrza szewskiego jako członka rady nadzorczej.

Kościerzyna. Tutejszy "Berliński dom towarowy" M. Grünberga popadł w bankructwo. Dopiero w październiku zeszłego roku w nowowybudowanym domu otworzony został.

Mirotki. Okoliczni obywatele niemieccy bardzo są tem oburzeni, że komisya kolonizacyjna tutejszy folwark dopiero od żyda kupiła. Dawniejszy posiedziciel Bade na próżno ręce do swej komisyi wyciągał, zawsze mu odpowiedziano: my tego folwarku nie możemy potrzebować. Gdyby Bade był sprzedał, natenczas byłby zaspokoił licznych dłużników, których w bliższej i dalszej okolicy było pełno, a teraz wszystko żyd do kieszeni schował, a dłużnikom dostała się figa. Pisano, że Kronheim zarobił na kupnie około 40 tysięcy marek, lecz inni powiadają, że zarobek był dwa razy tak wielki.

SZLĄSK PRUSKI.

— Bytom. "Neisser Ztg." donosi, że w r. 1899 i 1900 w Zgorzelicach odbyło się tylko 49 ślubów, gdzie tak mąż jak i żona byli katolikami, natomiast 50 katolickich kobiet zawarło małżeństwo z protestantami, a 108 mężów z protestanckiemi kobietami. Liczba mięszanych małżeństw była cztery razy tak wielka, jak liczba katolickich małżeństw. — Do wiadomości tej dodaje "Dziennik Szlązki" następującą uwagę:

"Wiemy zkąd to pochodzi, że się na Dolnym Szlązku protestantyzm tak rozszerzył. Dopóki cały Szlązk był Polskim, był cały katolickim. Gdy się dostał pod rządy pruskie, coraz więcej tu było protestantów.

Katolicy niestety od setek lat sami się przyczyniali do tego przez wprowadzanie Niemców i przez zakładanie niemieckich klasztorów. Klasztory były dobroczynnemi urządzeniami, ale niemczyły ludność, a wskutek tego, na co największy nacisk kłaść trzeba, nie uchroniły katolickiego Szlązka przed rozszerzeniem protestantyzmu, choć były wielkie i silne i świetnych mężów miały w swych murach.'

W Bytomiu na Szlązku Górnym pod panowaniem pruskiem została założona polska spółka parcelacyjna, urządzona na wzór spółek, istniejących w Poznańskiem. Zadaniem spółki będzie nabywanie ziemi i parcelowanie większych obszarów w celu wzmocnienia klasy gospodarzy Polaków.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— W Podlutem koło Perhińska, gdzie spędzał zwykle lato śp. kardynał Sembratowicz, wzniesiono na cześć jego pomnik w kształcie wysokiego obelisku, na kamiennej podstawie. Na froncie wyryto krzyż, a pod nim napis: "Pamięci X. Metropolity Kardynała Sembratowicza 1900. Wł. Schmidt." Pomnik stoi na wysokiej skale, naprzeciwko cerkwi. Wystawił go właściciel dóbr skolskich p. Schmidt, który od kilku lat dzierżawi lasy w Perehińsku, należące do metropolii lwowskiej.

N. Sącz. W Kleczanach wybuchł d. 13 stycznia we dworze pożar, który w okamgnieniu wszystkie budynki zniszczył. Właściciele ledwie życie swoje uratowali. Szkoda ogromna.

Wedle pogłosek, szerzonych przez pisma wiedeńskie, namiestnik galicyjski, Leon hr. Piniński (który kiedyś w Radzie Państwa dał dobrą odpowiedź Demlowi za niezbyt mądre nazwanie gimnazyum polskiego w Cieszynie kukułczem jajem, zniesionem przez orła polskiego w gnieździe orła cieszyńskiego) ma zostać ministrem sprawiedliwości, a profesor uniwersytetu z Krakowa, Milewski, ministrem oświaty.

W Zbarażu zmarł w ostatnich dniach grudnia zr. po długich cierpieniach Antoni Ochrymowicz, obywatel tamtejszy i urzędnik sądu powiatowego, człowiek, który, gdy mu siły służyły, z nadzwyczajną gorliwością zajmował się sprawami publicznemi, a między innemi organizacyą strażacką i sokolą. Umarł prawie w niedostatku. Duchowieństwo miejscowe uznając widocznie zasługi nieboszczyka z rzadką życzliwością zajęło się pomocą dla pozostałej wdowy i rodziny.

We wsi Olesznie, powiatu włoszczowskiego, zdarzył się następujący wypadek: Jeleń oswojony, a utrzymywany przez p. Niemojewskiego, w nocy naszedł na podwórze włościanina Mikołajczyka. Na hałas w podwórzu Mikołajczyk wybiegł z chaty, a ujrzawszy biegającego jelenia, chciał go wypędzić. Jeleń rzucił się na niego, a gdy następnie ujrzał syna biegnącego na pomoc ojcu, puścił tego ostatniego, a zaczął bić rogami syna. Na krzyk obydwóch wybiegła żona pisarza gminnego p. Krystalińska. Jeleń rzucił się na nią i uderzeniami rogów zabił nieszczęśliwą na miejscu.

W Krośnie zbankrutował właściciel handlu gotowych ubrań Teodor Olpiński i za to został zasądzony przez sąd obwodowy w Jaśle na sześć tygodni ścisłego aresztu. Oskarżony wysłał towar do Nowego Sącza do swego znajomego, aby uchylić zagrabienie przez wierzycieli, prokuratorya państwa jednak zarządziła zajęcie towaru i licytacyę na rzecz wierzycieli.

Zasądzenie ks. Stojałowskiego. Z Wadowic donoszą: Mimo delegacyi sądu krakowskiego dla rozpatrzenia kilkunastu spraw ks. Stojałowskiego, zasądził onegdaj tutejszy sąd ks. Stojałowskiego zaocznie na miesiąc aresztu.

SZLĄSK AUSTRYACKI.

— Poręba. D. 10 stycznia b. r. w południe stało się straszne nieszczęście w tutejszej nowej szachcie. Kosz, którym spuszczano cegłę na dół, oberwał się i spadł 185 metrów w dół i tam zabił robotnika Molinka z Orłowej na śmierć a 5 robotników strasznie poranił. Widać lina, którą kosz spuszczano, musiała być już przetarta.

Przyjemna zabawa

Ojciec pyta syna, gdzie wczoraj całą noc spędził.

Syn: W piwiarni gadaliśmy trocha...., potem biliśmy się trocha ... ramię mi stłukli na nic!....

Ojciec: Skoro się tak przyjemnie bawiliście, nie dziwota, żeś tak długo bawił.

NASI PODROŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami obecnie są panowie: Wawrzyniec Radomski i Władysław Michalski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować za *Gazetę Polską*, *Tygodnik Powieściowo-Naukowy* i Książki, na co wydają kwity.

Pan W. Radomski jestobecnie w Dunkirk, N.Y., a następnie pojedzie na wschód.

Pan Wł. Michalski kolektuje obecnie w Massachusetts, Connecticut, Rhode Island, New Hampshire, Vermont i Maine.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

NOWE PREMIE.

Oprócz książek podanych w poprzednich numerach gazety, wydajemy na premię w cenie $1.00 Książki do Nabożeńswa sprowadzone w tych dniach z Europy. Do każdej premii trzeba dołączyć 10 centów na przesyłkę.

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci). 3½x5 W mocnej oprawie, ze złoc. tytul., czerwone brzegi (dawniej 85c) teraz 35c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci.) 7^{2} 11 sk. W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 (Wydanie dla obojga płci) z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie (dawniej $1.50) teraz 60c

ANIOŁ STRÓZ Chrześcijanina Katolika. Zbiór Modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 39 (Wydanie dla obojga płci), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kośc słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

ANIÓŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 40 (Wydanie dla obojga płci) oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi (dawniej $4.00) teraz $1.60

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (No. 20), oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi z srebra i złoconemi brzegami Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.75

BOG MOJA NADZIEJA po dolarów 5, 8 i 12.

BOG Z TOBĄ. — Książeczka do nabożeństwa dla Katolików. Za pozwoleniem Zwierzchności duchownej. Format (2½x3½). Oprowne ozdobnie w imitatacyę skórki z złoconym tytulikiem. Cena 10c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (7^{2} 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen ze złoconymi brzegami. Cena 20c

CHWAŁA BOGU Zbiór Nabożeństwa Katolickiego, zawierający w sobie Nabożeństwo przy Mszy Świętej, do Spowiedzi i Komunii świętej, do Najświętszej Maryi Panny itd. (6s). Oprawne w skitogen z klamerką i okute. Cena 40c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 89.) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 45c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 80c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½. (No. 45k.) Oprawna ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, okuta, z zamkiem i z trzema medalikami. Cena 75c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złot. krzyżem i złoc. brzegami. $1.00

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 92.) Oprawne biało, w imitacyę z kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 40.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała i z klamerką. Cena $1.25

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 20.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.25

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę z kości słoniowej, z kolorowemi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.50

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format. 2½x3½ (No. 49.) Ślicznie oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złoconymi brzegami i klamerką. W środku książki na pochewce znajduje się krzyż z perłowej macicy i figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia. — Jest to coś nowego. Cena $2.00

CICHA ŁZA Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla kobiet) W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 7^{2} 11 sk. 635 stron., (dawniej $1.00) teraz . . 40c

CICHA ŁZA. Książka do Nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki, Oprawne w morrokko. . . 50c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla kobiet.) W mocnej skitogen oprawie z okuciem i klamerką, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $1.50) teraz - - 60c

CICHA ŁZA. Książka do Nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki, Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką . 75c

CICHE WESTCHNIENIA. — Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 75c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teraz - 80c

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 39. (Wydanie dla niewiast), oprawne miękko w cielęcą skórkę, wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast). Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanym złotym krzyżykiem, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teraz - - $1.40

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (3½x5.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami i wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) Ślicznie oprawne w najlepszy aksamit, okute, z klamerką z krzyżem z kości i pięknemi wyrobami z mosiądzu i stali, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $4.00) teraz - - - $1.60

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast). Oprawne w twardą cielęcą skórkę, z wyciskanym krzyżem i wyrobami, z srebrnemi punkcikami i klamerką złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali No. 40 635 stron, (dawniej $4.00) teraz . $1.60

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko . . $1.80

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (No. 20) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.75

DUNINA, książka do nabożeństwa (No. 20), oprawna w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami i wyciskami z i srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Osobne wydanie dla niewiast. Cena $4.00

DUNINA książka do nabożeństwa (No. 20.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego, osobne wydanie dla mężczyzn. Cena $4.00

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury. (Oprawne w płótno) . . 10c

DZIENNIK albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szląskie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. . 65c

FILOTEA, droga do życia pobożnego. Napisana przez św. Franciszka Salezyusza, biskupa i księcia genewskiego, założyciela zakonu Nawiedzenia N. Panny. Przełożona na język polski podług najpoprawniejszego starego wydania, z dodatkiem zwyczajnych modlitw codziennych przez ks. A. Stabika. Oprawne w najlepsze linteum z czerwonemi brzegami. Cena $2.00

GŁOS SERCA, zbiór modłów i pieśni dla dusz pobożnych (No. 6s), oprawne w mocne skitogen, z okuciem i klamerką, złoconemi brzegami i tytulikami. Cena 75c

GŁOS SERCA, zbiór modłów i pieśni dla dusz pobożnych (No. 20), oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami wyciskanemi z srebra, złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. $1.75

KWIAT NIEWINNOSCI. — Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. Cena . . 15c

KSIĄŻECZKA DO NABOŻENSTWA dla młodzieży. Ułożył J. Chociszewski. Oprawna w czarną skórkę, złocone brzegi. Cena 75c

KSIĄZKA DO NABOZEŃSTWA na cześć Najświętszej Maryi Panny nieustającej pomocy. Z dodatkiem modlitw św. Alfonsa. Napisana przez księdza ze zgromadzenia najśw. Zbawiciela. Oprawne biało ozdobnie z okuciem z klamerką. Cena $1.50

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krosmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasts," z chromolitografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. Cena 25c

NOWY BREWIARZYK Tercyarski ułożony przez O. L. K. Oprawne ozdobnie w płótno z skórkowym grzbietem i czerwonemi brzegami, $2.25

OGRODEK DUCHOWNY, — za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. (Wielki druk) 75c

OGRODEK DUCHOWNY, — za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski, okuta i ze zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZ Rzymsko-Katolicki w Modłach i Pieśniach na cześć Bogu i Najświętszej Pannie Maryi wystawiony. Rozmiar 3½x5¾. 690 stronic. (No. 2s). Oprawne czarno w ozdobną robioną skórkę, z wyzłacanymi brzegami i tytulikami. Cena 75c

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo-obraskiem na okładce. Cena 75c

OŁTARZYK POLSKI Okute zamkiem. Cena . . . 1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi 3½x5 (dawniej 85) teraz 35c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, No. 7 11sk 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie 3½x5 3½x5 (dawniej $1.50) teraz 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. No 39 3½x5 (Wydanie dla mężczyzn), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złotymi brzegami, cena $1.25

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). No. 40. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi format 3½x5 (dawniej $4.00) teraz $1.60

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 20) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.75

PANIE ZOSTAN Z NAMI, Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obraskiem na okładce 50c

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Ta sama, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami, i tytulikiem, cena . . 75c

PERŁY NABOŻENSTWA. — Modlitwy św. Alfonsa wyjęte z aprobowanej przez zwierzchność duchowną "książki do nabożeństwa na cześć Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy." Z dodatkiem modlitw w różnych okolicznościach życia i pieśni. (No 6s.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 75c

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 89) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 80c

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 7IIsk). Oprawne w skitogen z czerwonemi brzegami. Cena 35c

PERŁY. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskimi. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 90.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4. No. 39.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanemi wyrobami, z złoconemi tytulikami i brzegami. Cena $1.25

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych (Format 3x4.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40.) Oprawne twardo w najlepszą cielęcą skórkę, z gwoździami, z klamerką, złocone brzegi i tytuliki. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $2.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 20.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami wyciskanemi z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $2.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 49.) Ślicznie oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złoconemi brzegami i klamerką. W środku książki na pochewce znajduje się krzyż z perłowej macicy i figurą Pana Jezusa Ślicznie się przedstawia. — Jest to coś nowego. Cena $2.00

RAJ DUSZY. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików. Mały format (2x4½,) Oprawne w płótno, czerwone brzegi. Cena 20c

RAJ DUSZY. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików. Mały format (2x4½) Oprawne w skitogen. Czerwone brzegi. Cena 25c

RAJ DUSZY. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików. Mały format (2x4½.) Oprawne w skórkę. Czerwone brzegi. Cena 35c

RAJ DUSZY. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików. Mały format (2x4½.) Oprawne w skórkę. Złocone brzegi. Cena 50c

RAJ DUSZY. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików. Mały format (2x4½.) Oprawne ozdobnie w skórkę. Złocone brzegi. Cena 60c

RAJ DUSZY. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików. Mały format (2x4½.) Oprawne ozdobnie w miękką skórkę, złocone brzegi. Cena 75c

RAJ DUSZY. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików. Mały format (2x4½.) Oprawne ozdobnie w twardą skórkę, złocone brzegi. Cena 80c

RAJ DUSZY. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików. Mały format (2x4½.) Oprawne w cielęcą skórkę. Złocone brzegi. Cena $1.25

RAJ DUSZY. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików. Mały format (2x4½.) Oprawne ozdobnie w najlepszą miękką cielęcą skórkę. Cena $1.50

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (7^{2} 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami. Cena 25c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 89.) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. — Cena 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (No. 6s). Oprawne ozdobnie w skitogen, że złoconymi brzegami, okute i z zamkiem, cena - - - 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30.) — Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena. 85c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała, z klamerką. — Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 20.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jesto to coś pięknego i nowego. Cena $1.50

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.50

U STOP KRZYZA po dolarów 7.50, 9.00, 12.00 i 15.00

U STOP MARYI. — Msza św. Nowenny, Litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w płótno z złoconemi brzegami i tytulikami, cena 75c

U STOP MARYI. — Msza św. Nowenny, Litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w płótno z złoconemi brzegami i tytulikami, cena 80c

U STOP MARYI. — Msza św. Nowenny, Litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w płótno ze złoconemi tytulikami i brzegami, cena $1.50

WIANEK MARYI, w skórce wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem . 75c

WIANEK (No. 20.) Oprawna w najlepszą, cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami wyciskanemi z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $2.25

WIELBIJ DUSZO MOJA PANA, po dol. 4.50, 6, 9, 12 i 15

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie, i czerwone brzegi 20c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. 7^{2} 11sk 3½x4. Cena 25c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½ cala). (No 89) Oprawna biało w imitacyą kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 50c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. — W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką 3½x4 (dawniej $1 00), teraz . 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-katolików. No. 45k 3x4½. Z dodatkiem pieśni, oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute, z srebną klamerką i złoconymi brzegami, cena 75c

WYBOREK. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. $1.25

WYBOREK. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40.) Oprawne twardo w najlepszą cielęcą skórkę, z gwoździami, z klamerką, złocone brzegi i tytuliki. Cena $1.25

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. $1.00

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików Z dodatkiem pieśni. (No. 20.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.50

ZBIOREK MODLITW dla członków apostolstwa Serca Jezusowego zebrał i ułożył X. M. Mycielski, T. J. Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet, oprawne ozdobnie w płótno z skórkowym grzbietem i czerwonemi brzegami 75c

ZDROWAS MARYA, nabożeństwo dla młodego wieku i ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). $1.00

ZDROWAŚ MARYA, oprawne ozdobnie w morrokko. $1.50

W. DYNIEWICZ,

532 Noble st., Chicago, Ill.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie
Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

TELEFON MONROE 1256.

CHICAGO, ILL., 14go Lutego, 1901.

Wesele królowej Wilhelminy.

Małżeństwa panujących rzadko kiedy zawierane bywają z miłości, ale przeważnie dla względów politycznych, więc też gdy zdarzy się, że jakiś panujący lub panująca pobiorą się nie z wyrachowania, ale idąc za popędem serca, wówczas wypadek taki, notują wszystkie pisma — bo jest to osobliwością pewną zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy majątek u ludzi bogatych przeważnie stanowi niejako główny warunek kontraktu małżeńskiego. Są to jednakże, jak zaznaczyliśmy, nieliczne wypadki. Małżeństwem takiem, zawartem "czysto z miłości" było zawarte przed tygodniem między królową holenderską, Wilhelminą a księciem Henrykiem, który wśród książąt niemieckich jest niemal najbiedniejszym.

Wesela królowej Wilhelminy, tego dziecka chrzestnego władców Europy oczekiwali wszyscy panujący z wielkiem zainteresowaniem, zwłaszcza od czasu jej koronacyi, gdy stała się faktyczną rządczynią jednej z najstarszych chociaż nie największych narodowości.

Małżeństwo królowej było takiem jakiem go chciała mieć ona sama. Od najmłodszych lat oświadczała ona, że wyjdzie za mąż tylko za człowieka, którego polubi i ślub ten uczyniony samej sobie dotrzymała do końca, kierując się tylko przywiązaniem, które swoją drogą niczem nie dało się zmienić.

Z tego powodu młode małżeństwo zapewnioną ma szczęśliwą przyszłość. Nie dlatego, iżby małżeństwo zawarte było ze ślepej miłości, jak to mówią, ale także i dlatego, że królowa odebrała zdrowe wychowanie i wykształcenie, które uczyni z niej nietylko wierną i przywiązaną małżonkę i dobrą matkę, ale także i dobrą królowę, umiejącą z pożytkiem radzić nad losami swej ojczyzny i swej narodowości.

Zanim przystąpimy do opisu uroczystości ślubnych tej ulubionej królowej holenderskiej, przyjrzyjmy się jej życiu domowemu. Jest ono, jak zapewniają świadomi faktów, tak proste, jak wogóle każdej bogatszej dziewczyny amerykańskiej, a pod tym względem mogłaby służyć niejednej kobiecie niskiego urodzenia za wzór.

Zajęcia swoje spełnia ona jak najpunktualniej. Wstaje zwykle bardzo rano. Po lekkiem śniadaniu, składającem się zwykle z czekolady i bułek, lub z kawy i bułek, przez godzinę zajmuje się sprawami naukowemi, a drugą poświęca sprawom państwa. Potem zwykle wyjeżdża, jeżeli ważne sprawy państwowe nie wymagają jej obecności i powraca około południa. O g. dwunastej zasiada do prawdziwego holenderskiego śniadania i spożywa takowe bez żadnych ceremonij, jakie zazwyczaj na innych dworach europejskich panują.

Po śniadaniu królowa poświęca więcej czasu studyom i sprawom państwa, a po załatwieniu tychże udaje się znowu na godzinę przechadzki albo przejażdżki, poczem powraca na herbatę. Obiad jada królowa zawsze w gronie rodziny, a wieczór spędza w rodzinnem kółku jużto na rozmowie, jużto na muzyce lub innych zabawach towarzyskich.

Pałac w Hadze, gdzie młoda królowa przebywa, gdy znajduje się w stolicy, jest wielkim ośmiobocznym budynkiem, z wejściem tylko od wielkiego skweru, do którego stoi frontem. Wejścia do pałacu strzegą dwaj żołnierze, ale przystęp do królowej jest bardzo łatwy, a damy dworskie wchodzą i wychodzą bez wykonywania przepisanych na innych dworach reguł. Na dworze królowej Wilhelminy panuje prostota i ona wystarcza za hasło niemal wszystkim.

Językiem używanym w obrębie pałacu jest holenderski — i kto tym a nie innym do królowej przemawia, napewno trafi jej do serca.

Podczas ceremonij koronacyjnych Wilhelmina dała wyraźny dowód swego gorącego przywiązania do narodu, przyczem wyraziła nadzieję, aby te uroczystości odbywały się w "naszem kółku," jak mówiła. Wszystkie jej przemowy wygłoszone przy tej okazyi były w języku holenderskim, a tyle w nich było życia i odwagi, że mowami temi w podziw wprawiła swych szambelanów dworskich, którzy nie dawno temu widzieli ją jako dziecko, i nie mogli jakoś wyjść z podziwu, że to kobieta do nich przemawia.

Pierwszej nocy po koronacyi, gdy rodzina zebrała się około stołu obiadowego, młoda królowa zelektryzowała zebranych, bo w środku obiadu ujęła kielich wina i powstając, spełniła toast za zdrowie swej matki. Mowa jej wycisnęła łzę w każdem oku, zwłaszcza gdy zaczęła wyliczać zasługi, poświęcenie i miłość matki, która strzegła kroków jej aż do samego tronu.

Oklasków swego narodu słuchałaby zawsze bez znużenia. W dniu jej koronacyi też z trudem niemal zdołano wpłynąć na nią, aby udała się na spoczynek, dopiero fortelu użyć musiano, mianowicie jeden z szambelanów dworskich wyszedł powiadomić naród, że królowa już śpi. W jednej też chwili tłum wydający okrzyki na cześć młodej królowej ucichł, i wszyscy rozeszli się do domów, postępując niemal na palcach.

Umeblowanie pałacu w Hadze jest bardzo proste. Większa część dekoracyi wewnętrznych jest biała i złota. W pałacu prócz bogatych malowideł, rzeźb, obić różnych i niebogatych mebli, nadzwyczajnego nic więcej nie ma.

Toaleta królowej jest tak prostą jak całe jej życie. Za zwykłe suknie królowa Wilhelmina nie wydawała więcej jak $50, będąc tego przekonania, że wyrzucanie pieniędzy nęcić może, ale cnotą wcale nie jest. Jej ślubna suknia była stosunkowo tak tanią, że cena jej zadziwiłaby niezawodnie niejedną bogatą Amerykankę, choćby taką, która nie z utytułowanym cudzoziemcem weszła w związek małżeński.

O biżuteryi Wilhelminy mało pisano. Posiadane przez nią dyamenty mają niezwykłą wartość, a jej naszyjnik perłowy nie ma prawie równego sobie w całym świecie. Przy uroczystościach państwowych przystraja się ona w koronę i perły, ale resztę drogiej biżuteryi zachowuje na przyszłość, gdy będzie pełnoletnią do noszenia ich.

Majątek jej osobisty jest olbrzymi. Należy ona do najbogatszych z rodzin królewskich w Europie, i jest w stanie zapewnić mężowi swemu dobre utrzymanie tylko choćby z procentów od części kapitałów.

Jedną z najprzyjemniejszych rozrywek królowej jest ślizgawka. Zimową porą udaje się ona każdego popołudnia na kanał Bois i tam ślizga się po kilka godzin, podczas gdy setki poddanych zbierają się nad brzegiem i przypatrują z upodobaniem jak królowa szybuje po lodzie.

Zaręczyny królowej z księciem Henrykiem odbyły się przy licznych ceremoniach, które były specyalnie obmyślone. Wieczorem tego dnia spalono w Malieboan olbrzymią ilość ogni sztucznych, a życzenia złożyły królowej różne deputacye pułkowe.

Ślub królowej Wilhelminy odbył się d. 8 lutego. Już dzień przedtem pozjeżdżali się do Hagi różni książęta zagraniczni, w celu asystowania przy ślubie. Rzeczywiste uroczystości rozpoczęły się serenadą chóru, złożonego ze 400 głosów, odśpiewaną przed pałacem. Śpiewacy ugrupowali się naokoło wielkiej statuy Wilhelma Taciturn, znajdującej się w środku skweru przed pałacem. Serenady tej królowa Wilhelmina słuchała z balkonu pałacowego, wychodzącego na skwer, a przybrane go w gronostoje przez cały czas uroczystości weselnych.

Dnia 5go rano urządzono królowej drugą serenadę, a wieczorem przedstawienie galowe w teatrze, specyalnie dla książąt zagranicznych i różnych ciał dyplomatycznych. Program rozpoczął się mową Dra Ritter, a w sztuce wystąpiły takie siły jak panna Tilly Coenen, panna Sylva i M. Dons, oraz znani aktorzy francuscy i holenderscy.

Tegoż wieczora w teatrach i salach koncertowych urządzono przedstawienia i koncerty bezpłatne dla klasy robotniczej, tak, że w uroczystościach tych cały prawie naród wziął udział.

Dnia 6 urządzono wspaniałe procesye klubów i towarzystw. Przechodziły one wszystkie przed pałacem, a królowa z balkonu czyniła przegląd. Wieczorem zaś w różnych stronach miasta urządzono widowiska cinematograficzne dla ludu.

Ceremonia religijna, o której poniżej piszemy obszerniej, rozpoczęła się dnia 7 lutego rano w kościele ulubionym przez królowę. Ceremonia ta była nadzwyczaj prostą stosownie do reguł wyznania holenderskiego.

We wszystkich tych przygotowaniach i uroczystościach królowa myślała o swoim narodzie zawsze, nic też dziwnego, że ten naród z chęcią wziął udział w tych ceremoniach tak ulubionej królowej.

Dla tej przyczyny jedynie ona sama wydała rozkaz, którędy procesya weselna ma postępować i od pałacu do kościoła wybrała możliwie jak najdłuższą drogę, aby uroczystości tej wielkie tłumy ludu przyjrzeć się mogły.

Na uroczystościach ślubu brakowało jednakże jednej osobistości, której przecież każdy z zagranicznych panujących się tam spodziewał. Osobą tą był prezydent Kruger, który wymówił się słabością. Słabość tego dzielnego prezydenta Boerów zdaje się była tylko dyplomatyczną, a to dla tego, że z powodu obecności prezydenta Transwaalu w etykiecie dworskiej powstać by mogły niemiłe i niepożądane spotkania. Jego nieobecność zatem znaczyła nieobecność trudności politycznych w chwili gdy młode małżeństwo nowe życie zaczyna.

Poranek dnia weselnego był nadzwyczaj zimny, acz kolwiek pogodny. Pomimo to wszystkie miejsca wzdłuż drogi prowadzącej do kościoła zapełnione były tłumami ludzi. Pełno także było osób w oknach i na dachach domów, przybranych we festony trójkolorowe, w kwiaty żywe i sztuczne, w girlandy i zieleń różną.

Droga, którą mieli przejeżdżać narzeczeni do kościoła, kręciła się w różnych kierunkach, a cała jej długość od pałacu do kościoła wynosiła przeszło pół mili. Wzdłuż całej tej drogi poustawiane były w pewnej odległości wspaniałe bramy, przybrane we festony i wieńce zielone, przeplatane bogato białemi wstęgami.

Wzdłuż drogi tej poczęli się ludzie gromadzić rychło z brzaskiem dnia. Wszyscy przybrani odświętnie, wesoło, a każda osoba nadto miała od znakę z wstążeczki koloru pomarańczowego, przypiętą przeważnie do maleńkiego portreciku królowej. I w pałacu od samego rana ruch był niezwykły. Co chwila przybywali książęta i różni goście, sproszeni na wesele. W przygotowaniach weselnych zdaje się, jakby cały naród począwszy od prezesa ministrów, a skończywszy na najuboższym chłopie, wszystko żywy udział brało.

O g. 11 minister sprawiedliwości, Jonkheer Cort von der Linden, który był mistrzem ceremonij, zebrał sześciu świadków ślubu, samych mężów stanu i przeprowadził ich do białego salonu pałacu. W przyległym salonie znajdowały się damy służące jako druchny, wielki szambelan i inni z królewskiej rodziny. Książe Henryk z ojcem swym i matką, oraz wielki książe Waldeck i Pyrmont czekali w salonie czerwonym.

O g. pół do dwunastej matka królowej z jej damami weszła do czerwonego salonu, a stąd wszyscy udali się do salonu białego. Tu załatwiono legalne formalności ślubu cywilnego i o g. 11:45 wyruszyła procesya do kościoła. Na jej czele jechało 50 huzarów w pełnych uniformach, a za nimi jechały powozy z książętami i księżniczkami. Potem dopiero ukazała się wspaniała złota kareta, zaprzężona w ośm koni i otoczona strażą jezdnych. W karecie znajdowała się królowa Wilhelmina, książę Henryk i królowa Emma. Za powozem szło ośmiu z orszaku, wojskowy szef pałacu, a za nimi jechał na koniu gubernator miasta. Pięćdziesięciu artylerzystów na koniach zamykało procesyę weselną. Orszak weselny przejechał wolno ulicami przybranemi w bramy tryumfalne, a lud zabrany po obu stronach wznosił okrzyki na cześć pary młodej.

Przy kościele na spotkanie królewskich nowożeńców wyszła deputacya kościoła i z głębokim ukłonem powitawszy ich, wprowadziła do świątyni. Przy wejściu do kościoła ustawiony był baldachim przybrany w lilie i czerwony aksamit, na którym wyszywana była różna broń holenderska. Wnętrze kościoła jak również i przedsionek przybrane było bogato w kwiaty, w palmy i poprocie. Organy zakryte prawie były liliami białemi i różnemi innemi kwiatami, wogóle wieńce z kwiatów różnych zwieszały się na wszystkich przedmiotach. W środku zaś w olbrzymiej wazie, znajdował się wielki bukiet weselny.

Siedzenia dla królowej i jej narzeczonego znajdowały się po obu stronach klęcznika, przed którym zaś znajdował się stół z leżącą na nim biblią i pierścionkiem ślubnym.

W chwili gdy królowa i książe weszli do kościoła, odezwały się organy, a chór rozbrzmiał nowym hymnem weselnym, skomponowanym specyalnie na tę uroczystość.

Drużbowie i druchny zajęli miejsca naprzeciw chóru, narzeczeni usiedli w fotelach naprzeciw siebie, poczem wyszedł pastor i odprawił nabożeństwo stosownie do rytuału kościoła holenderskiego. Przy końcu zaś połączył młodych ludzi węzłami hymenu i wypowiedział krótką przemowę. Po skończeniu tejże odezwały się organy, a z zewnątrz dał się słyszeć huk przeszło stu armat.

Książe Henryk brał ślub w uniformie holenderskiego majora jenerała. Królowa ubrana była w suknię białą, bogato naszywaną perłami, o staniku obszywanym drogimi koronkami. Głowę okrywał jej welon z białej niemal pajęczej materyi, podtrzymywany bogatą dyamentową tyarą.

Pomiędzy obecnymi na ślubie dwie trzecie stanowiły kobiety, wszystkie ubrane biało.

Po wymianie pierścionków pastor darował młodemu małżeństwu biblię, poczem i swoje dołączył życzenia.

Powrót ze ślubu odbył się tą samą drogą co i wyjazd na ślub, a wyjątek tylko był ten, że królowa i jej mąż jechali razem w karecie królewskiej. Powracających witano równie entuzyastycznie jak poprzednio. Po powrocie do pałacu orszak weselny zebrał się w salonie białym i tu młode małżeństwo odbierało powinszowania najpierw od członków rodziny, a w końcu od przedstawicieli państw zagranicznych.

Książe Henryk ożeniwszy się z królową Wilhelminą nie dostaje bynajmniej tytułu króla — i do rządów krajem nie ma żadnego prawa. Rządy te sprawować będzie królowa Wilhelmina, stosownie do kontraktu zawartego przed ślubem.

Washington.

WASHINGTON, D. C. ~ lutego. — Pomimo, że generał Miles otrzymał wyższy stopień tj. pułkownika generała, obiega znowu pogłoska, że ma zamiar sam się usunąć. Miejsce jego chce zająć adjutant generał Corbin jako naczelny wódz armii Stanów Zjednoczonych.

WASHINGTON, D. C. 9 Zamianowano kilku nowych pocztmistrzów, a między tymi znajduje się nazwisko K. Spychalskiego z Krakowa, Wis., który został zamianowany w miejsce H. Peplińskiego.

WASHINGTON, D. C., 9 lutego. — Na wczorajszej sesyi gabinetowej debatowano długo nad sprawami Kuby, i wykazało się, że w sprawie Kuby bez specyalnej sesyi kongresu nie obejdzie się.

Przy tej sposobności odczytano parę punktów z orędzia prezydenta do 56 Kongresu, w którem między innemi tak tenże mówi o Kubie:

"Nowa Kuba, która ma się podnieść na gruzach przeszłości, musi być związana silnymi węzłami z naszą rzeczą pospolitą jeżeli ma sobie zapewnić trwały spokój i dobrobyt. Bez względu na to jaki obrót wezmą sprawy w przyszłości, baczyć powinniśmy na to, aby Kuba była wolną i szczęśliwą nie tylko z imienia. Misya nasza nie jest skończoną z wywalczeniem Kubie niepodległości — należy jej się i dalsza opieka, czuwanie nad jej rozwojem i wzrostem."

Zapatrywania tego prezydent nie zmienił do tej pory, i dla tego o zupełnej emancypacyi Kuby z pod wpływów Stanów Zjednoczonych jak tego chce projekt konstytucyi, opracowany przez sejm Kubański, nie podoba się w kołach rządowych.

WASHINGTON, D. C., 10 lutego. — Wniesiono projekt do prawa, aby gazety tygodniowe, rozsyłane w miejscowości, w ktorej wychodzą, przyjmowane były na pocztę nie na funty, ale za opłatą jednego centa za każdy egzemplarz gazety. Prawo takie spowodawołaby upadek wielu gazet, a nadto podwyższyłoby cenę prenumeraty o 52 centy. Zapowiada się silna opozycya, ale pamiętać trzeba, że projekt ten przyjęty już został w pierwszej izbie.

INKLUZ.

Raz poraz odbieramy listy z żądaniem dostarczenia za jakąbądź cenę dolara, który nigdy z kieszeni nie uchodzi, a który lud inkluzem nazywa. Na to odpowiadamy, że żaden człowiek nie może posiadać więcej jak tylko jednego inkluza, a tego nikomu się nie wydaje. Kupić takiego inkluza nie można, wpada on w ręce sam, gdy człowiek pilnie pracuje, oszczędza każdego dolara, a nie marnuje, mając zaś dużo dolarów napewno między nimi także inkluz się znajduje, który więcej dolarów sprowadza. Takiego sposobu używam od wielu lat i inkluz z kieszeni nigdy nie wychodzi.

W. Dyniewicz.

Polacy w Ameryce.

Polskim farmerom w Nebrasce dobrze się powodzi.

Elba, Nebr. Polscy farmerzy dokoła miasteczka Elba tak się tego roku podnieśli, że nie ma prawie jednego, któryby sobie nie jechał wesoło z miasta do domu.

Elba jest pięknem, dosyć dużem miasteczkiem, jeno mało w niej polskich businesów. Jeden jest polski salonista, nazwiskiem Jan Kalkowski, słynący z uprzejmości.

Parafią polską w Elbie zawiaduje ks. Stanisław Jaszczyński, bardzo gorliwy w służbie Bożej kapłan. Lubo jeszcze młody, do nauki szukać lepszego. Ponieważ jeszcze nie ma tu polskiej szkoły, on sam naucza polskie dzieci. To też cała parafia bdrdzo go szanuje i dziękuje Bogu, że im dał tak dobrego duszpasterza.

Detroit, Mich. — Smutny wypadek zaszedł w dzielnicy polskiej, popełnione bowiem zostało z góry ułożone morderstwo w biały dzień, wobec świadków. Maks Zientek, znany dobrze w dzielnicy polskiej agent ubezpieczeń a w ostatnich czasach gospodarujący na farmie w pobliżu Troy, Mich., wszedłszy do szynkowni Kulwickiego, zastrzelił tamże Karola Brodzkiego. Dał do niego pięć strzałów. Zientek powiada że Brodzki zatruł mu życie rodzinne.

* Rockville, Conn. — Dnia 31 grudnia założono tu nowe towarzystwo, które nosi nazwę Towarzystwa św. Józefa, a celem jego jest bratnia pomoc i obchodzenie pamiątek narodowych. Do zarządu zostali wybrani następujący członkowie: Prezes Bolesław Cichowski, wiceprezes Józef Saranus, sekretarz prot. Andrzej Kobak, sekretarz finan. Piotr Kobus, kasyer Franciszek Stachura, opiekunowie kasy Józef Janusik i Benjamin Wagner. Przez pierwsze trzy miesiące wstępne wynosić będzie $1 00.

Drobne wiadomości krajowe.

— Nowe fabryki firmy Andersen Plow Co. w South Bend, Ind, są już na ukończeniu i z wiosną będą w ruch puszczone. Znajdują się one na południowej stronie miasta.

— W Jolliet, Ill. wniesiono do sądu okręgowego skargę o $40,000 odszkodowania od zarządu chicagoskiego kanału sanitarnego. Niejaki R. Bonnon twierdzi, że z powodu otwarcia kanału, jego 400 lot wzdłuż rzeki stoją zawsze pod wodą, wskutek czego straciły na wartości.

— Dnia 11 lutego puszczona zostanie w ruch lejarnia Clair w Sharpsville, Pa. która przez kilka miesięcy była zamknięta. Dostanie tam zajęcie około 150 robotników.

— W Thawville, Ill. w pobliżu Gillman rabusie okradli prywatny bank B. H. Seelsa. Rozbili kasę i zabrali półtrzecia tysiąca dolarów w gotówce.

— W fabrykach Lorain Steel Co. w Lorain, O. rozpoczęto pracę w zeszłym tygodniu po sześciomiesięcznych wakacyach. Do pracy powołano 3,500 robotników.

— W New Yorku przy E. 15ej ul. spalił się hotel Jefferson. W ogniu znalazły śmierć dwie osoby: Eleonora Downing i El. Reynolds, pierwsza 25, druga 30 lat mająca. Szkody $50,000.

— Z Akron, Ohio donoszą, że C. A. Ley i Calvin Burnett zakupili 8000 akrów gruntu obfitującego w pokład węgla i otworzą kopalnie. Grunt ten jest w powiatach Morgan i Muskingum.

— Lejarnie t. zw. Lewis Foundry and Mashine Co. w Pittsburgu przy 10ej i Bingham ulicy się mieszcząca, przeprowadzona zostanie do dystryktu wyspy Neville.

— Germania Brodshaw w pobliżu East Liverpool, O. spaliła się w czwartek zeszłego tygodnia.

— Walcownie stali firmy National Steel Co. w Youngstown, Ohio rozpoczęły pracę nad wykończeniem 130,000 ton szyn kolejowych. Zapewnia to robotnikom pracę na przeszło trzy miesiące.

— Obywatele miasta Mc Keesport, Pa. starają się dostać do swego miasta hutę szklaną z East Palestine, O. Spółka zamierza zbudować hutę kosztem 180,000 dol. a zatrudniać ma około 2000 robotników.

— Z Hartford, Ind. donoszą, że huta szklana firmy Sous Poreil Glass Co. powiększyła swój kapitał 15 na 50 tysięcy dolarów i powiększa także swoje zakłady fabryczne. Tamże rozpoczęto stawiać nową hutę szklaną firmy Blackford County Glass Co.

AMERYKA.

Powstało kilka nowych kopalń węgla.

PITTSBURG, Pa., 7 lutego. W ostatnich czasach otworzono kilka nowych kopalń węgla, które w krótkim czasie będą mogły współzawodniczyć na dobre z większemi a starszemi spółkami.

Istniejąca od niedawna spółka "Marine Coal Co.," mające swe kopalnie we Fayette City, rozpoczęła już w przeszłym tygodniu wysełać węgle i to koleją i wodą. Interesa tej spółki zapowiadają się tak dobrze, że niebawem kapitał zostanie podwyższony a kopalnie rozszerzone.

Powstaje także nowa kopalnia przy stacyi Bulger, nad koleją Panhandle. Właściciel D. J. Kennedy robi do tej kopalni dwa szyby.

Pożar okrętu przez siedmnaście dni.

SAN FRANCISCO, Cal., 7 lutego. — Na parowcu Australia przybył kapitan Bryce z załogą swoją liczącą 27 ludzi. Kapitan Bryce odpłynął na brytyjskiej barce "Pyrenees" z Tacoma d. 14 października. Wiózł ładunek pszenicy do Leith. Dnia 16 listopada, gdy okręt znajdował się w oddaleniu 2600 mil od brzegu, powstał na okręcie ogień. Wtedy kapitan Bryce rozkazał rozpostrzeć wszystkie żagle i płynąć do wysp najbliższych.

Podróż ta trwała przez siedmnaście dni. We wnętrzu okrętu szalał ogień, a załoga zalewała go, aby jak najwięcej zyskać na czasie. Przy końcu siedmnastego dnia nakoniec palący się okręt dobił do brzegów Gambia i kapitan wraz z załogą zdołali się wyratować.

Carnegie wycofał się z interesu.

NEW YORK, 7 lutego. — Jedną z największych transakcyi dokonano wczoraj, a tą była sprzedaż wszystkich zakładów fabrycznych i całego wogóle interesu Carnegiego spółce, na której czele stoi J. Pierpont Morgan.

Według słów prezydenta pewnego banku, Carnegie podpisał ugodę, że sprzeda J. P. Morganowi i Ch. M. Schwabowi swój udział w spółce "Carnegie Steel." Z tego Carnegie dostanie około 87 mil. dol.

Obecnie przemysł żelazny dostał się w ręce ludzi, którzy są właścicielami wszystkich prawie kolei w Stanach Zjednoczonych.

Carnegie jest jednym z tych, którzy w przeciągu kilkudziesięciu lat porobili milionowe majątki. Przybył on do Ameryki mając lat 10. Pracował początkowo w przędzalni bawełny, zarabiając po $1.20 tygodniowo, mając lat 13 opalał kocioł, w 14tym roku pracował jako posługacz biurowy, w 15 jako posłaniec telegraficzny, a w 16 jako telegrafista. Jako telegrafista zajął miejsce przy kolei, gdzie wkrótce awansował na sekretarza. Później był telegrafistą w czasie wojny domowej, a po ukończeniu tejże zaczął kupować udziały w Adams Express Co. i w spółce wagonów sypialnych. W r. 1866 kupił grunta, i stał się nagle milionerem, bo na gruntach tych odkryto naftę. Od tego czasu majątek jego ciągle wzrastał. W rok później rozpoczął budować mosty, potem zbudował pierwszą lejarnię, a w dwadzieścia lat później był właścicielem siedmiu wielkich lejarń w Pittsburgu i okolicy.

W r. 1899 majątek jego szacowano na $292 500,000.

Późniejsze wiadomości donoszą, że Carnegie zorganizował spółkę, do której także należy.

Krzesło elektryczne.

SPRINGFIELD, Ill., 7 lutego. — D. E. Sullivan przedstawił wczoraj wniosek do prawa, aby zbrodniarzy skazanych na śmierć tracono w krześle elektrycznem, i aby wszelkie wyroki śmierci wykonywano w więzieniu powiatowem w Joliet.

Niemiecka naciągaczka.

BALTIMORE, Md., 7 lutego. — W całem mieście, o niczem innem nie mówią, tylko o niejakiej pannie Frances Caspari, poprzedniej profesorce języka niemieckiego w szkołach wyższych, którą oskarżono o oszustwo. Panna Caspari otrzymała od różnych bogatych osób $71,000 na cele jakiejś publikacyi, która jednakże mimo długiego wyczekiwania nie ukazywała się wcale.

Najdziwniejszą rzeczą jest to, że oskarżona nie chce powiedzieć, co z pieniędzmi uczyniła.

Rabusie torturowali kobietę.

TOLEDO, Ohio, 7 lutego. Rabusie napadli dzisiaj w nocy na pocztę w Rossford, w powiecie Wood, i pocztmistrzynię, panią W. R. Tuller, która broniła własności rządowej, zbili prawie do nieprzytomności. W domu były prócz tego cztery osoby, ale powiązane zostały przez bandytów, którzy zdołali zabrać tylko $100 w markach pocztowych i $4 w drobnej monecie.

Pocztmistrzyni nie wskazała złodziejom miejsca, gdzie były pieniądze schowane, chociaż złoczyńcy świecami podeszwy u nóg jej przypalali.

Tunel tramwajowy w Bostonie.

BOSTON, Mass., 8 lutego. Tunel dla tramwajów elektrycznych, który rozpoczęto budować, będzie najszerszym na świecie. W tunelu pójdą dwa tory kolei elektrycznej, a długość całego tunelu wynosić będzie 4,430 stóp. Przeszło 2,250 stóp tunel pójdzie popod morzem. Cała praca wykończona ma być za dwa lata.

Eksplozya na okręcie.

SAN FRANCISCO, Cal., 8 lutego. — Na parowcu "Ventura," który płynął z Filadelfii do tutejszego portu, eksplodowała rura od zbiornika pary. Siła eksplozyi była tak wielką, że pięć osób na miejscu zostało zabitych, a pięć odniosło niebezpieczne poranienia.

Wielkie nieszczęście kolejowe.

GREENVILLE, Pa., 8 lutego. — Pociąg New York Chicago limited na torach kolei Erie rozbił się wczoraj w granicach tego miasta. Pięciu pasażerów zostało zabitych, kilku brakuje, a reszta co do jednego, odniosła cięższe lub lżejsze obrażenia.

Nieszczęście zdarzyło się na ostrym zakręcie. Na jednej stronie, czterdzieści stóp poniżej płynie rzeka Shenango, po drugiej jest strome urwisko. Lokomotywa wyskoczyła ze szyn prawie na skręcie i zaryła się w ziemię.

W Pittsburgu zderzyły się także dwa pociągi na kolei "Pittsburg, Fort Wayne & Chicago." Z ludzi nikt życia nie utracił, a tylko kilka osób zostało poranionych.

Wynalazca nędzarzem.

WASHINGTON, D. C., 8 lutego. — Hrabia S. Smolanow, wynalazca prochu bez dymnego, aresztowany został za pijaństwo i odesłany do więzienia. Smolanow przed laty paru posiadał bardzo piękną rezydencyę w Washingtonie. Za swój wynalazek prochu bezdymnego zebrał on znaczne kapitały od różnych rządów, lecz stracił cały majątek.

Siedmiomasztowy okręt.

BANGOR, Me., 8 lutego. John P. Gordon wydał w tych dniach kontrakt na budowę największego okrętu masztowego, jaki kiedykolwiek pływał po wodach. Nowy olbrzym ma być o siedmiu masztach. Kosztować będzie $150,000.

Nowa śnieżyca.

ATCHINSON, Kas., 9 lutego. — Na linii Missouri Pacific zasypane zostały dwa pociągi kolejowe, jeden przy stacyi Se ttsville, drugi przy Portis.

W La Salle, Ill., śniegi spadły tak wielkie, że na ulicach ustała wszelka komunikacya. Za miastem spadł śnieg na 5 do 6 stóp.

W całym stanie Iowa burza wyrządziła znaczne szkody i we wszystkich prawie miastach wstrzymała komunikacyę kolejową.

Donoszą także o wielkiej burzy w stanie Missouri. Wszędzie spadły wielkie śniegi.

Dwoje ludzi zmarzło.

OSHKOSH, Wis., 9 lutego. Gustaw Hartman i jego jedenastoletni syn, zmarzli wskutek wypadku na lodzie. Zajęci oni byli łowieniem ryb, i w tym w tym celu mieli z sobą wózek zaprzężony w konia. W pewnem miejscu, gdzie lód był niedawno wyrąbany, koń wpadł w wodę, i Hartman z synem, chcąc ratować konia, wpadli także do wody. Udało się im jednakże uratować. Wówczas chłopak pospieszył nad brzeg wołać o pomoc, ale wkrótce po przybyciu do najbliższego domostwa skonał z zimna. Wysłano pomoc ojcu, lecz i ten umarł, nim go domu doniesiono.

Miliony na książki.

NEW YORK, N. Y., 9 lutego. — Andrzej Carnegie, znany bogacz i filantrop obiecuje dawać rocznie po 12 milionów dolarów na zakładanie bibliotek i pism fachowych. Powiada on: "Liczę, że wydam co miesiąc milion dolarów na zakładanie bibliotek i pism, a zatem pozostaną mi jeszcze 3 miliony rocznie na mój własny użytek." Dochody Carnegiego z nowo zawartej spółki z Pierpont Morganem wynosić będą prawie 15 milionów dolarów rocznie.

Sprzeniewierzenie pieniędzy bankowych.

BOSTON, Mass., 10 lutego. George Foster, były kasyer banku "South Danvers National" w Peabody, aresztowany został wskutek oskarżenia, że skradł $3 600 pieniędzy z kasy banku. Nie jest to cała strata, jaką bank ponosi, bo należący do spółki mają wpłacić po sto procent podatku, z czego wynikałoby, że sprzeniewierzona suma wynosi $150,000.

Aresztowanego kasyera wypuszczono na wolność za złożeniem kaucyi.

Tłum napada na szynkownie.

TOPEKA, Kas., 10 lutego. Krucyata pani Carrie Nation, owej zwaryowanej kobiety, rozbijającej szynkownie w zamiarze szerzenia wstrzemięźliwości, doszła już do Holton, t. j. dwadzieścia ośm mil na północ od Topeka i w mieście tem dwie szynkownie zostały rozbite i wszelkie trunki porozlewane.

Napad ten jednakże różnił się od napadów urządzanych przez panią Nation, bo zamiast jednej kobiety lub kilku uzbrojonych w siekierki, tłum napadający liczył około tysiąc osób, mężczyzn i kobiet. Przez całe popołudniu tłum uzbrajał się w różne siekierki, a gdy nastał zmrok, wszystko wyruszyło prowadzić dzieło zniszczenia. Gdy uzbrojeni pojawili się na ulicach, zebrał się zaraz naokoło tłum wielki.

Pierwszą na której stępiono ostre toporki, była szynkownia niejakiej pani Hicks, znanej z jak najgorszej strony. Zostało tam wszystko potłuczone, lustra, okna, flaszki, meble, a trunki wylano na ulicę.

Prowadzącym to dzieło zniszczenia tłum z zewnątrz bił oklaski.

W taki sposób tłum zniszczył jeszcze drugą szynkownię.

Odwiedzono potem jeszcze siedm innych, ale właściciele tychże zdołali przed czasem usunąć wszelkie trunki z szynkowni, a nadto dali przyrzeczenie, iż nigdy już trunków upajających sprzedawać nie będą. Jeden z szynkarzy ukląkł przed tłumem i prosił, aby go nie niszczono, że w przeciągu godziny miasto opuści.

Przeciw paleniu papierosów.

Nałóg palenia papierosów zdaje się ma już swoje dni policzone, bo jak okazuje się, we wszystkich prawie stanach starają się posłowie przeprowadzić prawa, któreby albo całkiem zabraniały palenia papierosów, albo ograniczały tylko komu wolno, a komu nie. O ile dotychczas wiadomo to tylko dwa stany Wyoming i Lousiana nie zabrały głosu w tej sprawie, zresztą zewsząd słyszeć się dają głosy, żądające zniesienia palenia papierosów, które bardzo szkodliwie na życie młodych ludzi wpływa.

Następujące stany chcą prawa, aby papierosy wzbroniono palić: Illinois, California, Montana, Missouri, Kansas, Massachusetts, Michigan, Minnesota, Indiana, West Virginia, Nebraska, Delaware i North Carolina.

Praw ograniczających palenia żądają w stanach: Rhode Island, Iowa, New Hampshire, Mississippi, Arizona, Texas, Vermont, Ohio, Pennsylvania, Connecticut, Georgia, Tennessee, Maine, Utah, Oregon, Washington i Wisconsin.

Powody, które zmusiły posłów do jednogłośnego protestu przeciw paleniu papierosów, zwłaszcza przez młodzież, są tak liczne, że trudno je tu wymienić. Lekarze zwłaszcza od dawna stwierdzili, że wskutek palenia papierosów tutejszych bardzo znaczny procent ludzi umiera, albo dostaje obłąkania, lub też wreszcie zapada na różne inne choroby. Między młodzieżą zwłaszcza wypadki te były najliczniejsze i w obec tego ruch anty-papierośniczy jest prawie usprawiedliwiony.

McKinleyowa zaprosiła służącą do Białego Domu.

PHILADELPHIA, Pa., 10 lutego. — Z tysięcy osób, które w przyszłym miesiącu udają się na uroczystości inauguracyjne W. McKinleya, nikt nie będzie goręcej witany w Domu Białym przez pierwszą damę w kraju, jak pani W. Barron, która jako Mary Gavin była służącą w szkole wyższej w Media, Pa., w czasie gdy pani McKinley, a wówczas Ida Sexton była tam studentką.

Panna Barron czyniła dużo dobrego uczennicom i dlatego była przez nie zawsze szanowaną i poważaną.

Gdy żona prezydenta dowiedziała się niedawno temu od pewnej przyjaciółki, że owa Mary Gavin żyje i pragnie być na uroczystościach inauguracyjnych, napisała do niej zaraz list, zapraszając ją wprost do Białego Domu w Washingtonie.

I dlatego nie ma dzisiaj zapewne we Filadelfii szczęśliwszej kobiety, jak pani Barron. W swym małym domku przy ul. Thompson liczy ona z niecierpliwością dni, gdy będzie mogła obaczyć się ze starą znajomą, a obecnie żoną prezydenta kraju.

Siedm okrętów zginęło.

TACOMA, Wash., 2 lutego. Na oceanie Spokojnym zginęło w ostatnich czasach siedm okrętów, naładowanych zbożem. Przeszło 230 osób utraciło życie, a szkody materyalne podawane są na półtora miliona dolarów.

Wielki pożar w Rochester.

ROCHESTER, Pa., 12 lutego. — Dzisiaj rano pożar zniszczył plant firmy National Glass Co. W godzinie wszystkie budynki spłonęły. Pracowało tam 1,500 robotników. Szkody $1,500 000.

Korespondencye.

PASSAIC, N. J. 10 lutego 1901.

Jednem z towarzystw najpomyślniej rozwijających się i okazujących swą żywotność i zainteresowanie się wszystkiem, co jest polskie i szlachetne, jest tow. 1go Oddziału Wolnych Polskich Rycerzy pod opieką św. Marcina w Passaic N. J. Myśl zorganizowania towarzystwa powstała dopiero 1go lipca 1900 roku w kółku kilku dobrych znajomych i w krótkim czasie została wprowadzoną w życie. W chwili założenia towarzystwo liczyło 14 członków, dziś zaś szeregi powiększają się na każdem posiedzeniu i obecnie oddział liczy już blisko 40 członków, a wzniosłe cele towarzystwa bratniej pomocy służą za najlepszą podstawę jego dalszego rozwoju. Pomimo tak krótkiego czasu rycerze mają już swe uniformy i przyjmują żywy udział w życiu miejscowej Polonii. Mieli już swój roczny bal, w którym przyjęły udział prawie wszystkie miejscowe towarzystwa. W kasie towarzystwa obecnie jest blisko $100. Zarząd stanowią następujące osoby: Józef Boltcar, major; Ludwik Wargacki, sekret. Paweł Pieszczoch, kapitan; Tomasz Przybysz, podkapitan.

Posiedzenia odbywają się co 3 cią niedzielę w miesiącu w domu p. n. 62—64 druga ulica, na sali op. Jerszewskiego i Derlinga. Wszystkie korespondencye w sprawie towarzystwa muszą być adresowane do sekretarza, p. n. 16 1sza ul. Zaprasza się wszystkich Polaków do wstąpienia w szeregi Rycerzy i do wspólnej pracy.

Ludwik Wargacki, sekretarz.

GILMAN, Minn., 31 stycznia 1001.

Szanowna Redakcyo! Upraszam o łaskawe umieszczenie niniejszej korespondencyi w łamach swego pisma, aby Polakom w innych osadach dać dowód, że my tutaj na dalekim zachodzie nie zapomnieliśmy o naszych powinnościach jako Polaków i owszem staramy się, aby i dzieci nasze wiedziały i czuły, że są Polakami i że względem ojczyzny Polski mają wielkie obowiązki.

Za staraniem Wiel. ks. proboszcza Kitowskiego i naszego nauczyciela pana Kurek, mieliśmy w naszej szkole parafialnej przedstawienie teatralne, śpiewy dzieci szkolnych, deklamacye, odnoszące się do ojczyzny Polski, wygłoszone przez panów Malickiego Szymona Orszechowskiego i Garetyckiego. Śpiewy te i deklamacye przeplatane były muzyką naszej polskiej kapeli.

Dochód z przedstawienia tego przeznaczony został na korzyść parafii.

Na zakończenie miał też piękną mowę nasz Wiel. ks. Kitowski. Mówił o rozbiorze Polski i wygnańcach polskich, wracających w rodzinne strony, a mowa ta była tak rzewna, iż niejednemu ze starszych łza w oku się pokazała. Mową ową szanowny mowca wykazał młodzieży czem była Polska, a starszym przypomniał obowiązki względem dzieci, które należy tak wychowywać, aby wiedziały, że są Polakami.

Za urządzenie tego przedstawienia wszyscy Polacy tutejsi czują niewysłowioną wdzięczność ku swemu pasterzowi i tak Wiel. ks. Kitowskiemu jako też i nauczycielowi p. Kurek, przez łamy pisma zasyłają staropolskie "Bóg zapłać."

NOWOŚĆ.

Towarzystwo kolejowe Louisville & Nashville wraz z towarzystwami których linie schodzą się z linią kolei po wyższej, puściło w ruch pociąg Chicago & Florida limited, kursujący codziennie, nie zamieniający się w drodze. Wagony tego pociągu są szerokie, ogrzewane parą, oświetlane gazem, wagon z jadalnią jest przy każdym pociągu kursującym od Chicago do Thomasville, Ga., do Jacksonville i St Augustine, Fla. Pociąg ten odjeżdża z Chicago po torach kolei "Chicago & Eastern Illinois" o godz. 11.05 przed południem, idzie przez Evansville, Nashville, Birmingham i Montgomery, Plant System do Jacksonville, i z Florida do St. Augustine, przybywając tamże o godz. 7.30 wieczorem następnego dnia. Jestto najszybsza podróż jaką dotychczas między temi miejscowościami dokonano. Do pociągu przyczepione są wagony sypialne. Pociąg ten opuszcza Cincinnati o g. 11.15 rano a St. Louis, o g. 2.15 po południu, i idzie także całą drogę bez zmiany. Pan C. L. Stone, główny agent pasażerski, kolei Louisville & Nashville w Louisville, odpowie na wszelkie zapytania, dotyczące tego pociągu i prześle drukowane informacye.

Giermek Książęcy.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XIII WIEKU

przez Zuzannę Morawską.

(Ciąg dalszy).

— Słowo? — zapytał Laskonogi.

— Słowo książęce i rycerskie — odrzekł Świętopełk i popędził wprost ku łaźni.

Odonicz wysunąwszy się tymczasem z niebezpieczeństwa cofnął się ze swoimi poza miasteczko.

— Ręka w rękę z Laskonogim nie pójdę — wolę głowę utracić — myślał sobie — a jednak bolało go serce, że ten znienawidzony stryj w coraz większą zażyłość ze Świętopełkiem wchodzi.

— Choćby im obu na przekór stanąć po Leszkowej stronie — rozważał Odonicz. — Zawszeć to książę, co ma największą władzę we wszystkich ziemiach.

— Zkądby on na mnie urządzał napad, kiedym mu nie krzyw..., to jakieś nowe wykręty mego szwagierka i stryjaszka, który są teraz ze sobą jakby rodzeni.

Trzebaby się do samego Leszka dostać, a choćby się przed nim upokorzyć, prędzejby może i stryjkowi nakazał ziem oddanie. I niewiastać sobie tego życzy... dobrzeby i trochę zażyć spokoju... No, niech się tylko ta wrzawa uciszy — z Leszkiem się obaczę... Tak myślał sobie Odonicz, wysuwając się po za miasto, drogą najmniej przez pachołków i ludzi Świętopełkowych zajętą. Łatwoć mu też to przyszło, bo na zawołanie starosty pomorskiego, cała jego drużyna ku łaźni popędziła, zostawiając pokaleczonych ludzi Leszkowych, którzy jęcząc i nie wiedząc co się stało i w którą biedz stronę, powoli się zbierali.

Jeden tylko Gosław z Różena, giermek Leszka Białego, młokos piętnastoletni, widząc pędzących wprost ku łaźni, przedarł się przez tłumy, chcąc ratować pana. Przed łaźnią pozostawił konia, a sam wpadł do izby. Krzyk i gwar wielki doszedł już uszu kąpiących się; Leszkowi wtedy przyszła na myśl zdrada, wyskoczył z kąpieli, chcąc się ratować ucieczką, a nie poznawszy wśród nagromadzonej pary wiernego sobie giermka, odepchnął go tak silnie, że młodzian padł na ziemię. Leszek zaś, jak stał, wyskoczył, dosiadł konia, pozostawionego przez Gosława i na nim uciekać począł. Giermek podniósł się szybko z ziemi, a chwyciwszy płaszcz, pędził na drugim koniu za panem.

A też i inni słudzy i dworzanie, dowiedziawszy się, że w łaźni książąt mordują, nadbiegli z pomocą. Gosław dogonił już pana za miastem, lecz na tym samym koniu, na którym uciekał Leszek, siedział Świętopełk trzymając go skrępowanego przed sobą.

Wtedy dopiero Leszek poznawszy Gosława, krzyknął:

— Pędź do Krakowa, daj wieści!

Jednocześnie z rozkazem księcia padł na Gosława miecz Świętopełka, pod uderzeniem którego, młodzian runął z konia ogłuszony. Gdy przyszedł do siebie, słyszał tylko zdaleka odgłosy walki, lecz rozkaz pana pozostał mu w pamięci. Rany na szczęście nie poniósł, czuł tylko ból w ramieniu i głowie, nie zważał jednak na to, dowlókłszy się do miasta, pochwycił konia i popędził z wieścią do księżnej. Po drodze widział zbierające się hufce księcia mazowieckiego, słyszał, że ciągną na Kraków, czuł niebezpieczeństwo, jakie zagraża żonie Leszka i jego synowi; śpieszył więc, by zanieść rozkaz pana i ostrzedz o niebezpieczeństwie.

Nie wiedział tylko o tem, że Świętopełk usłyszawszy dość liczną pogoń za sobą, zamordował Leszka pod wsią Marciakowem, a ciało jego rzuciwszy, uszedł, przed pogonią. Dowiedział się o tem Konrad; nie należał on wprawdzie do wyprawy na brata, lecz siedział blisko Gąsawy i czekając na obrady, śledził wszystkie zdarzenia.

Dowiedział się wprędce o wszystkiem, doniesiono mu też i o śmierci Henryka Brodatego, który jakoby wraz z Leszkiem miał być zamordowany; zbierał więc teraz wojsko, by władzę po bracie zagarnąć, nie obawiając się już Henryka, który zawsze stawał jego zamiarom naprzekór.

ROZDZIAŁ V.

Ogniwo łańcucha.

Konrad mazowiecki, zebrawszy hufce, pośpieszał do Krakowa; jak przyjechał nieproszony na zjazd do Gąsawy, tak też jak tylko dowiedział się o porwaniu i zamordowaniu Leszka, szybko odjechał, nie czekając jak się załatwi Świętopełk z dalszemi sprawami.

— Nie pytaliście mnie o głos, ja was też pytać nie będę — mam ja potężnych przyjaciół, których jeden miecz wart więcej, niż waszych dziesiątek! — myślał sobie jadąc, a w miarę myśli wysuwał, lub wsuwał krótką swą szyję w kołnierz opończy, którą był odziany.

— Nim stronnicy mojego braciszka cośkolwiek uradzą, zajmę Kraków, a z jagnięciem Leszka i jego niewiastą poradzę sobie... — myślał dalej jadąc.

— A zwolna tam! — wrzasnął nagle grubym, niskim głosem.

Przyboczni zwolnili koniom, a za nim wlókł się cały hufiec

— Ruf, za mną! — a wy stępa! — dodał.

I wraz z Rufem, młodym niemcem, będącym zawsze przy nim, wysunął się galopem naprzód, jak gdyby pogoń tuż była za nim.

— Oszalał! — mruknął ktoś pośród hufca.

— Cicho! — ostrzegł zaraz głos drugi — on ma takie uszy, że i o milę głos chwyci.

Konrad tymczasem galopował tak na spienionym koniu, jak gdyby chciał w locie chwycić myśl, gwałtem wyrywającą się z jego głowy, lub uciszyć burzę, zrywającą się w jego piersi.

Ruf pędził za nim, a rude długie, rozwiane wiatrem włosy młokosa, rzucały krwawe odbłyski na twarz bladą, piegowatą. Usta zaś szeroko rozwarte chwytały powietrze i czyniły go podobnym do upiora, chcącego z chciwością połknąć wszystko, co spotka na drodze.

Po kwadransie takiej jazdy, Konrad osadził konia, Ruf zadyszany stanął tuż obok, cofnął jednak konia i pochylił się na siodle, ocierając rękawem pot z uznojonego czoła.

— Dawnoś ty z Brandeburgii? — zapytał Konrad.

— Będzie już ze dwa roki — odrzekł łamanym językiem chłopak, dysząc ze zmęczenia.

— Nie zapomniałeś swojej mowy?

— Czemu zapomnieć? — w usługach jego księcia ja jest sechs und halb miesiąc, a nim mnie wielki mistrz księciu darować, mówić ja unsere sprache, tak jak krzyżacy i knechty.

— Czart go zrozumie! — mruknął Konrad, a głośno dodał:

— Masz ochotę wracać do swoich?

Chłopiec z pod rudych brwi błysnął okiem bystro i spojrzał na pana.

— Ja chcieć księcia służyć, und auch pełno gold w moja kieszeni haben? — i giestem pokazał na obszerne kieszenie opończy.

— No, mieć będziesz pełno w kieszeniach — mówił uśmiechając się chytrze Konrad — a mnie też posłużysz setnie.

— Jaa...! — odrzekł Ruf, pochylając się na siodle na znak uszanowania.

— Przedrzesz mi się ot tam — rzekł Konrad, wskazując ręką za siebie. — Skrajem lasu okrążysz Gąsawę i dostaniesz się do żołnierzy brandeburskich, którzy Świętopełkowi na pomoc przyszli. Dowodzi nimi Frytz von Stendel, zaniesiesz mu ogniwo z mego łańcucha na znak, żeś odemnie posłany i powiesz, żeby znak ten oddał margrabiemu brandeburskiemu Ottonowi trzeciemu Dobremu; dowódcy zaś powiedz, że to com mu przyrzekł, to go nie minie, a tymczasem zanieś ten sygnet w darze. — To mówiąc wyjął z zanadrza kosztowny pierścień w skórzanym woreczku, odczepił ogniwo z łańcucha i oddał go chłopcu.

— A ja co dostać? — zapytał Ruf, patrząc chciwie księciu na ręce.

— Jak powrócisz, a sprawisz się dobrze, wynagrodzę cię hojnie.

— Z czem ja pójść? — kto mnie i mój koń brod dać — ja swój kopf niosę, oni mi tak zrobić, te Leszkowie, albo Henryka sługi. I pokazał na gardło.

— Leszek i Henryk sami już tak! — oddał giestem Konrad — niema się ich co obawiać.

— Ale ich sługi! — powtórzył uparcie Ruf. — Oni dla syn Leszka chcą księstwa i każdego zabić, kto jego ziemia will nehmen.

— Milcz! ty podłe plemię! — wrzasnął Konrad. — Jak śmiesz gębę otwierać, kiedy cię nie pytają.

Ruf z butnej postawy, z jaką na pana patrzył, stał się nagle pokornym; zaczął oczy kułakiem ocierać i płaczliwym mówił głosem, kalecząc jak poprzednio mowę i wtrącając wyrazy niemieckie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GROCHOWY WIENIEC

czyli

Mazury w Krakowskiem.

Komedya w 4ch Aktach przez **Ant. Małeckiego.**

(Ciąg dalszy).

Wojski (*gniewnie*).

Wróg wroga czuje przez skórę? Już ja wiem dobrze, kto tu kopie dołki podemną. Nie Pasek-ci to wczoraj na moje życie nastawał. (*Opisuje Ołtarzowskiego*). Ten-to czarny, krępy basałyk bałamuci mi panią Rucką.

Kardowski

(*pisząc wielkiemi literami na drzwiach: "Konkurentowi z Mosiny!"*)

Wolę ja wypić do obydwóch.

Wojski (*czyta*).

"Konkurentowi z Mosiny!" — Cha, cha! cha! Zkąd się u ciebie biorą te szczęśliwe koncepta? Beczka ci za to najwytrawniejszego dębniaku!

Kardowski.

A teraz w nogi, żeby nas tu nie zdybali! Bo byłoby djable Dzień-dobry!

(*Śpiesznie odchodzą*).

SCENA II.

(*Występują z alkierza Pasek i Ołtarzowski*).

Pasek.

Nie ma jeszcze nikogo. A mnie się zdawało, że do nas ktoś pukał do drzwi.

Ołtarzowski

(*spostrzega wieniec grochowy na drzwiach*).

Panie Janie!

Pasek.

Czego, panie bracie!

Ołtarzowski (*wskazując na drzwi*).

Patrz jeno Waszmość!

Pasek

(*podchodzi do drzwi i czyta*).

"Konkurentowi z Mosiny!" — Co to ma znaczyć, panie Franciszku?

Ołtarzowski.

Jeszcze się pytasz? — Grochowiny! I wyraźnie podpisano, że nie wiszą tak sobie dla plejzeru, ale konkurentowi! I z Mosiny do tego.

Pasek (*gniewnie*).

Drwiny zatem?

Ołtarzowski.

A zapewne, że drwiny! I nie z kogo, tylko ze mnie lub z ciebie, boć to nasza kwatera!

Pasek.

A! do miliona Szwedów! Tego płazem nie puszczę!

(*Przychodzi na scenę Pan Jędrzej*).

P. Jędrzej.

Dzień dobry wam, ranne ptaszki! Jakże się spało po wczorajszej przygodzie?

Pasek

(*bierze go za rękę i prowadzi do drzwi*).

Jędrzeju, Jędrzeju, co to ma znaczyć?

P. Jędrzej.

"Konkurentowi z Mosiny!" (*śmieje się*). A niechże ich nie znam! To im się djablo udało!

Ołtarzowski (*seryo*).

To nie przelewki, kochany Panie Jędrzeju! Waszmości śmiech, a nam obraza. (*Silnym głosem*): Chcę wiedzieć kto to zawiesił?

Pasek (*tak samo*):

Chcę wiedzieć, kto to napisał?

P. Jędrzej (*śmieje się*).

Jak was kocham, nie wiem o niczem. Ale łatwo wszystkiego się dorozumieć.

Ołtarzowski (*gniewnie*).

Chcę wiedzieć, panie Jędrzeju, czego się dorozumiewasz?

P. Jędrzej.

Tyle jest pewne, żem ja wam tego figla nie spłatał! Równie ręczę i za kobiety. Sługa żaden teżby się nie ważył. (*śmieje się*).

Pasek (*do Ołtarzowskiego*).

Zatem to znowu Oni!

Ołtarzowski.

Co? po wczorajszem jeszcze nie ukarani?! A to chcą chyba, żeby im dobić do dziesiątej skóry!

P. Jędrzej.

Tylkoż się tak zaraz nie gniewajcie! Niewinne żarty!

(*zdejmuje wieniec z gwoździa i powoli obraca w rękach*).

Czem dla nieszczęśliwego męża jelenie rogi na głowie, tem dla adonisa niefortunnego ona strzecha upleciona z grochowin! Smutne godło! Ciekawy tylko jestem, którego sobie też z was tak upatrzyli...

Pasek.

(*z miną pytającą, do Ołtarzowskiego*).

Ołtarzowski?

Ołtarzowski (*protestując*).

Broń Święty Boże! Ja nie konkuruję do żadnej! Aleś ty był bodaj zbyt obcesowy?

Pasek (*opryskliwie*).

Właśnie też to pora żartować!

P. Jędrzej (*z obojętną miną*):

Dla czegoż więc takie gniewy? — Kiedy się ani jeden ani drugi nie poczuwa do niczego, dać temu pokój! Niech sobie wisi spokojnie. (*Idzie zawiesić, ale się zatrzymuje na drodze*). Albo może wolicie, nie zawieszać? Może wymazać ten napis?

Ołtarzowski.

W samej rzeczy lepiej wymazać. Bo kiedy przyjdą kobiety — — —

Pasek (*przerywa stanowczym głosem*).

Żadną miarą! Daj pokój! Powiesić, jak wisiało! My się nie poczuwamy do niczego. — Niech widzą, że nam nie dopiekli bynajmniej! Niech znają, że choć strzelali nie postrzelili nikogo!

(*Pan Jędrzej powiesza*).

Ołtarzowski (*do Paska*):

Co znowu? Więc im to ujdzie na sucho?

Pasek.

Będzie pomsta okropna; ale niech sobie wisi!

P. Jędrzej.

Pomstujcie sobie, jak się podoba. Ale pamiętajcie, że wasze szable u mnie w dobrem schowaniu! Pochwami bić się nie można. Zresztą są to nasi najbliżsi sąsiedzi, na których przyjaźni i zachowaniu zależy mi nie pomału. Żelecki nawet trochę mi krewny; a pan Wojski stara się o moję siostrę.

Pasek.

Co? ten stary, gruby starosta?

P. Jędrzej.

Co to szkodzi, że trochę stary? Człowiek spokojny, rzetelny, majętny.

Ołtarzowski (*przerywa*).

I panna Kunegunda pójdzie za niego?

P. Jędrzej.

A cóż ma robić? O konkurentów trudno, mianowicie też w naszych stronach. Młodzież hula po obozach; największa część wyginęła! Lepszy rydz, jak nic. Miałaby się męża wcale nie doczekać, lepiej, że będzie panią Podstarościną.

Pasek.

Ale przecież twoja siostra jeszcze taka młoda — i bez posagu też nie jest. Prędzej czy później, znajdzie jej się kto inny?

P. Jędrzej.

Zapewne młoda! Lat dopiero 20, a choćby też 21. I majątek nie lada! Śliczna wieś spadła na nią po rodzicach bez najmniejszego obligu. Są tam i ryby i grzyby, i łąki i mąki i plonu wszelkiego w bród! Ale co to wszystko pomoże przy ciężkich czasach dzisiejszych! — Nudzi się nieboraczce siedzieć tak samej we dworze. Wzięła do siebie krewnę swoję panią Tulską, razem z jej córką Elżbietką. Tulska jej matkuje, Elżbietka ją rozrywa, jak może. Ale to wszystko nie wystarcza. Nawet sługi krnąbrne, kiedy dom nie ma pana.

Ołtarzowski

(*wskazuje na drzwi do alkierza*).

Zatem to koncept Pana Wojskiego!

P. Jędrzej.

Najpewniej! Ale się temu nawet i dziwić nie można. Kobiety zawsze łaskawsze na wojskowych, niż na zasiedziałe ziemiany. Ani zaręczyn ani nawet deklaracyi nie było jeszcze. Pierścionki pono już przywiózł, ale dopiero targu mają dobijać. Przyjechaliście w najkrytyczniejszym momencie. Człowieczysko się boi, żebyście go nie odsadzili — radzi o sobie, jak może,

Ołtarzowski (*podnosi pięść w górę*).

Czekaj, ty przeklęty zazdrośniku!!

Pasek (*do Jędrzeja*).

Proszę cię, kochany Jędrzeju, idź do kobiet, opowiedz im, co się stało, i zaklnij ich na wszystkie obowiązki — ale tak niby w swojem imieniu, rozumiesz? — żeby się tylko za nadto nie śmiały, kiedy zobaczą to głupstwo.

P. Jędrzej.

Pójdę i zaraz, kiedy tego żądacie; ale dajcie mi słowo, że się już przynajmniej zabijać nie będzie!

Pasek.

Bądź o to spokojny. Inną bronią ich ukarzemy!

(*P. Jędrzej odchodzi do pokojów na lewo*).

Ołtarzowski.

Cóż teraz będzie, panie Janie?

Pasek.

Wyzwać ich nie można, bo i broni nie mamy, i choćby była, powiedzieliby w końcu, że się żołnierz nie umie inaczej odgryźć, tylko zaraz zębem żelaznym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LODOŻERCY CHINSCY.

Wiadomości otrzymane z Singau Fu potwierdzają pierwotną pogłoskę o strasznej nędzy w prowincyach Szansi i Szensi. Ma to być nędza o jakiej dotychczas w rocznikach historyi Chin nie wspominano. Informacye pochodzą wprawdzie ze źródeł chińskich, ale malują one położenie tak opłakane, że człowiek mimowoli uczuwa sympatyę do tych nieszczęśliwych.

W prowincyach owych prawie dwie trzecie ludności nie posiada najnędzniejszego nawet utrzymania, literalnie nie ma się czem żywić, ani też sposobu nie ma w jakiby sposób zyskać jakie pożywienie. A gdy się doda, że i mrozy panują tam teraz tęgie, to będziemy mieli pojęcie o całej grozie położenia. W prowincyach tych mało jest żywności, a ta przystępną jest tylko tym, którzy ją mają za co kupić. Sprzedawano więc co tylko było można sprzedać, a więc uprząż z koni, woły, konie, psy i inne zwierzęta, używane do pracy w roli. Wszystko to sprzedane zostało w celu zaspokojenia głodu.

Przez ostatnie trzy lata w prowincyach tych nic się nie udawało, dlatego też ta nędza, mająca swój początek przed dwoma laty, teraz stała się tem większą. Wreszcie w niektórych miejscowościach doszło do tego, że zapanowało tam na dobre ludożerstwo.

Li-hung-czang w rozmowie z amerykańskim posłem Conger'em, zaznaczył, że ludożerstwo w tych prowincyach szerzy się coraz bardziej, że mężczyźni sprzedają kobiety i dzieci, aby za otrzymane pieniądze kupić mogli trochę pożywienia dla reszty rodziny.

Dzieciobójstwo szerzy się też w sposób zastraszający. Rodzice przyprowadzeni do rozpaczy krzykiem dzieci, dopominających się pożywienia, i nie mogąc takowego im dostarczyć, zabijają je, nie chcąc słuchać ich przeraźliwego krzyku.

W miastach mężczyźni stali się niby sępami. Wyrywają z rąk pożywienie jeden drugiemu, a położenie pogarsza jeszcze i to, że do miast ciągle wędrują tłumy zgłodniałych Chińczyków, których wioski wyżywić nie mogą. Między nimi dużo jest takich, których dni zostały już policzone.

Ludzie ci chodzą zczerniali, krew zdaje się przestała już krążyć pod ich żółtą skórą. Dzieci chińskie zwykle okrąglutkie i pucołowate, podobne do wypychanych lalek, chodzą jak szkielety, tak, że najdrobniejszą niemal kosteczkę pod ich skórą wyczuć się daje. I patrząc na te istoty, ludzie zapytują nieraz, jak w tych szkieletach oddech jeszcze utrzymać się może. Ich nogi chwieją się na wszystkie strony, ścięgna bowiem zarówno jak i żyły straciły wszelką moc. Zdaje się, że wystarczyłoby dmuchnąć, aby zgasić tę tlejącą się iskierkę życia.

Kobiety i dzieci są sprzedawane albo dawane darmo, ludzie poczęli żywić się ciałem z zabijanych dzieci, a jeżeli nędza czas dłuższy jeszcze potrwa to ludożerstwo zakwitnie na dobre, tak, że silniejszy słabszego mordować będzie w celu uzyskania pożywienia.

Korespondent, który ten straszny stan rzeczy opisuje, powiada, że poganie ci wykazują teraz swe najgorsze rysy. Często też słyszeć się daje.

"Kup mój grunt albo się zabiję."

"Daj mi kawałek chleba, albo u twych drzwi popełnię samobójstwo."

"Zaspokój mój głód, a będę twą niewolnicą," powiada kobieta.

"Zabierz me dziecko za trochę strawy," odzywa się matka.

Wiadomości te potwierdzają inni pisarze.

Mężczyźni i kobiety chodzą gromadami w poszukiwaniu za pożywieniem. Zabierają wszystko, co tylko może wzbudzić w nich apetyt. Przychodzi też często do krwawych bójek w takiej gromadzie, szukającej pożywienia.

Klęska głodowa najgorsza ma być w prowincyi Szansi, ale i w drugiej prowincyi Szensi nie lepiej się dzieje. W tej to prowincyi chroni się dwór cesarski, nie dziwota też, że cesarz i cesarzowa wdowa zgodzili się na podpisanie warunków pokojowych, byle tylko jak najrychlej powrócić do Pekinu. Obecność dworu cesarskiego w Szensi pogarsza znacznie i tak złe położenie tamtejszej ludności.

Według najbliższego obliczenia znajduje się tam przeszło 25,000 osób więcej do wyżywienia. W okolicy Singan-Fu jest 20,000 żołnierzy, a dwór cesarski liczy także 5,000 osób. Dla użytku dworu posłano wprawdzie wielkie zapasy żywności, ale te zapasy nie wystarczają dla 25,000 ludzi, którzy przecież pełne racye dostają i to ze szkodą reszty ludności.

Rząd czynił co mógł, aby zapobiedz klęsce, ale usiłowania te nie odnosiły pożądanego skutku, ponieważ nie można było dostać dostatecznych zapasów żywności.

Ludność prowincyi Szansi wynosi 12,000,000, a prowincyi Szensi 9,000,000 mieszkańców.

PRZYGODA REPORTERA.

Pewien dziennikarz w New Yorku słysząc o nadużyciach, jakich wrzekomo mieli się dopuszczać w miejskim szpitalu dla obłąkanych lekarze, postanowił zbadać rzecz naocznie. Przebrał się dziwacznie i wszedłszy do biura policyi, zaczął wyprawiać takie awantury, że musiano go związać jako waryata i odesłać do szpitala. Tego tylko było potrzeba reporterowi. By się jednak utrzymać "w stylu," nie przestawiał wyprawiać awantur. W szpitalu zaraz na wstępie poddano go zimnym i gorącym prysznicom, zmuszono zażyć gwałtownych środków na wymioty — krótko mówiąc, przez dwadzieścia cztery godziny męczono go w sposób urozmaicony i dotkliwy — naturalnie o głodzie.

Gdy doba minęła, dozorcy wzięli pacyenta pod ręce i wprowadzili go do sali operacyjnej. Dziennikarz ujrzał przed sobą cały areopag lekarzy, z głównym chirurgiem na czele. "Człowiek ten ma wrzód na mózgu. Musimy tedy niezwłocznie otworzyć mu czaszkę" — objaśnił chirurg. I w jednej chwili pakują reportera na stół; oprawcy zbliżają się do niego z nożami.... Dziennikarz na wpół umarły ze strachu, ledwie był w możności wykrztusić: "Wybaczcie! Darujcie, ja nie jestem obłąkanym, jestem współpracownikiem pisma X. i chciałem wybadać...." "Myśmy o tem wiedzieli od pierwszej chwili — odpowiedział z ironicznym uśmiechem chirurg— a kiedyś pan już wszystko zbadał, ruszajże sobie do swej redakcyi... "

Usprawiedliwiona przyczyna.

— Wstydź się, nie byłeś na pogrzebie naszego przyjaciela?

— Ach, mój kochany, wczoraj byłem tak chory, że nie byłbym poszedł na swój własny pogrzeb!

U szewca.

— Proszę pana majstra, pani majstrowa powiada, co ja oślepł...

— A to względem czego?

— Bo dała mi chleba z masłem a ja nie widzę ino chlib....

Nieporozumienie.

On (kandydat na małżonka). Pani odjeżdżasz na wieś? Jak długo zostaniesz, panno Julio?

Panna Julia: Jak długo zostanę panną Julią? — to zależy tylko — od pana.

Ze ślubów cywilnych.

Urzędnik zwracający się do orszaku ślubnego:

A więc zebrało się państwa wszystkich razem osób trzynaście.

Ktoś z orszaku:

— O, to liczba niedobra!

— To.. to.. może ja bym wyszedł? — odzywa się pan młody.

Poradził sobie.

Lekarz zalecił cierpiącemu na piersi powstrzymać się od palenia tytoniu. Co najwięcej pozwolił mu tylko po jedzeniu jednego papierosa. Chory jadał teraz dziesięć razy na dzień dlatego, aby mógł po jedzeniu palić.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

1001 Agustyn J	—53 Malczan V
—04 Apida J	—54 Malczeński F
—07 Agustowicz D	—63 Mickina S
—08 Babiez K	—64 Mekrut K
—09 Banczkowski F	—66 Morawicz K
—10 Bajolis K	—69 Musil K
—11 Bagalis M	—70 Murański J
—12 Balkuska C	—71 Myrda S
—13 Borlik M	—72 Nagawiecka M
—20 Barnacki W	—75 Nowak J
—22 Bialas J	—76 Nowak W
—26 Bogaczyk A	—77 Ochab B
—28 Broton J	—78 Ochenduszka Z
—33 Chobot J	—79 Ostapewicz P
—38 Choborowicz M	—80 Owczarski E
—41 Ciwik W	—82 Paszkewczuk R
—42 Czukerman J	—83 Paskudna W
—44 Dabulski F	—85 Perlik A
—49 Deszelak M	—89 Piotrowska A
—50 Deposki J	—90 Birko A
—54 Dombrowski J	—92 Podzamska A
—55 Domisancka J	—94 Pawlusik A
—56 Dzewiecki W	—95 Prajszner F
—57 Dziatkiewicz S	—96 Pritgowski J
—58 Duda F	1202 Repka R
—59 Dutkiewicz J	—03 Rekowski T
—63 Eszudarz A	—05 Rostoka K
—71 Franckiewicz T	—08 Rosiński J
—74 Frojda J	—09 Rożański M
—76 Furtak J	—10 Rudna T
—80 Gicor M	—12 Rupszis K
—90 Harmacek J	—14 Rusiska Mrs
—99 Huebner A	—16 Rydin J
1101 Janecek F	—32 Sierzega W
—03 Janda B	—34 Sinusiak M
—05 Jagielski K	—35 Sikora M
—06 Jarolimek J	—36 Sikora T
—07 Jakubowska A	—44 Stawka F
—08 Jasiński J	—48 Sulan R
—10 Jacewicz B	—49 Sudejkis Z
—11 Jurek T	—50 Swalińska A
—13 Kawa S	—51 Syrek L
—17 Kiewis S	—52 Szczałka J
—21 Koj A	—53 Szoll J
—23 Koseda J	—54 Szymaszek J
—24 Koza L	—55 Szymański A
—25 Kożutska E	—58 Tokasz W
—27 Kozioł A	—65 Wachulski J
—28 Kozien W	—73 Wiech K
—34 Król M	—74 Wojtasiak K
—35 Król J	—75 Woliński J
—39 Krulewicz O	—76 Wojcik H
—40 Krulewicz H	—77 Wojtow S
—43 Kurpa J	—78 Wyrad J
—44 Kurlis D	—79 Zatucha F
—45 Kukla E	—81 Ziobro J
—46 Krzywda I	—82 Zitnik J
—47 Lan A	—86 Zwipicz J
—48 Labczo P	—87 Zylewicz N
—51 Lewandowski S	—88 Zyszczawyk J
—53 Madaj J	—89 Zysko A

Zarząd Tow. br. pom. św. Wojciecha w Elmhurst, L. I., na r. 1901:

Prezes, Andrzej Zarobiński,
Wiceprezes, Jan Szulc,
Sekr. prot., Stanisław Furmański,
Sekr. finansowy, Stefan Siciński.
41—41 Marszałek, Francisz. Kaczmarek.

Następujący Panowie są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

Alberta, Minn.. W. Wiśniewski.
Ashton, Nebr., Thomas Jamrog, 428 South Bond Street.
Berlin, Wis., Wojciech Treder.
Buffalo, N. Y., A. F. Górski, Jakób Johnson, F. Knaszak.
Bay City, Mich.. Walenty Wróblewski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
Bryan, Texas, Józef Kosh.
Cato, Ark., A. Micek.
Chicago, Ill., Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
Clover Bottom, Józef Pillot i Fr. Piatek.
Connelsville, Pa., Fryderyk A. Kail.
Delano, Minn., Szymon Kittok.
Dubois, Bonifacy Ziarnik.
Duelm, Minn., Józef Fischbierek.
Detroit, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
Dillonvale Ohio, St. Borowski.
East Saginaw, Mich., Ignacy Poplewski.
Grand Rapids, Mich., Polikarp Doff, 166 — 7th Street.
Fearburn, Wis.Fr. Okoń.
Hofa Park, Wis., Andrzej Holewiński.
Lexington, Minn., Spiczak.
Lemont Michał Nowacki.
Leo, Rosseau Co., Minn., T. J. Kulas.
Milwaukee, Wis., Jakób Woźniak.
Milwaukee, Wis., Józef Kwaśniewski, 654 Becher Street.
Minnesota Lake, Minn., Józef Szulc.
Minto, N. Dakota, Fr. Ronkowski.
Mt. Carmel, Pa. P. Myszczyński lb. 337
Mt. Carmel, Pa., L. Jankowski,
Nanticoke, Pa., Jan Sosnowski.
Northeim, Wis., Józef Szweda.
Owatonna, Minn., C. Grabarkiewicz.
Perham, Minn., Philip Ososki.
Pittsburgh, Pa., Władysław Szewczuga.
Philadelphia, Pa., E. H. Friedlander i J. Chudyszewicz.
Polonia, Wis., A. Sikorski.
Shamokin, Pa., A. J. Złotorzyński.
Shenandoah, Pa., Józef Rudnicki.
South Bend, Ind., Fr. Kowalski, A. Markowski.
South Chicago, Władysław Pacholski.
Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
Argyle, Minn., Ignacy Kierzek.
St. Hedwig, Texas, Thomas Felike.
St. Louis, Mo., Józef Nybak, 132 Blair ave.
Sobieski, Ill., i Hammond, Ind., Adam Stachowicz.
Carbonado, Wash., G. W. Stanton.
Wilkes Barre, Pa., Józef Czernik.
Wilno, Minn., Anastazy Gołata.
Winona, Minn., M. Daszkowski.
Yorktown, Texas, J. B. Kasprzyk.
Toledo, O., M. Michalski, 3010 Lagrange st.

Rok 1901

ogłoszony został przez papieża Leona XIII rokiem jubileuszowym, który cały kościół katolicki uroczyście obserwować będzie. Z okazyi tej w drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowaną została

KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA,

czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o odpuście jubileuszowym. Książeczka ta zawiera nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Napisana została przez X. N. B. i aprobowana przez władzę kościelną w Brzetysławiu. Znajdować się powinna w każdym polskim domu katolickim.

Cena 10 centów.

Do nabycia w pierwszej księgarni polskiej w Ameryce W. DYNIEWICZA, 532 Noble Str., Chicago, Illinois.

UWAGA: "Tam, gdzie sięga jurysdykcya Ojców Zmartwychwstańców, książeczki jubileuszowe są inne, także po 10 centów.

DOBRE DLA NASZYCH ABONENTÓW!

Zawarliśmy z firmą bawarską umowę, na mocy której możemy dostarczyć naszym abonentom

STEREOSKOP



wraz z 24 widokami stereoskoptonowemi, przedstawiającemi MĘKĘ PAŃSKĄ, podług odgrywanej w Oberammergau w Bawaryi. Stereoskop ten, którego rycinę tutaj podajemy, wraz z 24 widokami, ofiarujemy każdemu z abonentów, jeżeli zapłaci za "Gazetę Polską" abonament z góry za rok $2.00 i dołączy na stereoskop $1.00, co razem uczyni **$3.00.**

Sam stereoskop z 24 widokami bez gazety kosztuje **$2.00.** Stereoskop ten wysyłamy ekspresem i przesyłkę sami opłacamy. Te 24 obrazki przedstawiają przebieg życia Jezusa Chrystusa od narodzenia aż do wniebowstąpienia.

Te widoki tem się odznaczają od innych, że patrząc na nie przez stereoskop, osoby w nim przedstawiają się jakoby żywe, w naturalnem od siebie oddaleniu i naturalnej wielkości.

W innych miastach gorsze widoki sprzedają po 10c do 20 centów sztuka, a stereoskopy od $1.50 do $5.00. Czytelnicy nasi mogą nabyć ten stereoskop jako premię do gazety za dopłatą **jednego dolara** do abonamentu za "Gazezetę Polską," co razem (gazeta i stereoskop z 24 widokami) uczyni TRZY DOLARY.

Adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St., Chicago, Ill.

POSZUKIWANIA.

Ignacy Rumianowski, pochodzący z gubernii płockiej powiatu i miasta Lipno. który przed czterema laty przebywał w Luzerne Co., Pa. poszukiwany jest przez swego brata. Ktoby z rodaków wiedział co o poszukiwanym lub on sam raczy mi donieść pod adresem: Bronisław Rumianowski, 30 Loural st., Shenandooh, Pa. 5—7

Adam Łonkowski, pochodzący z gubernii suwalskiej, powiatu augustowskiego, wsi Janówki, poszukiwany jest przez własnego brata. Ktoby o nim wiedział, albo on sam, raczy się zgłosić listownie pod adresem: Mateusz Łonkowski, 837 South Canal st., Allegheny City. Pa. 5—7

Dobry piekarz, znający się na pieczeniu chleba białego i żytniego może zaraz znaleźć zajęcie. Dostanie $11 albo $12 na tydzień, jeżeli będzie człowiekiem statecznym. Zgłosić się pod adresem: Ignacy Koszewski, 28 Longton st., Worcester, Mass. 5—7

Paweł i Maryanna Noga, pochodzący z Galicyi, wsi Radgórza, powiatu Dąbrowa, którzy od dwóch lat wcale do kraju nie pisali, a mają przebywać podobno w Awoke, Pa., Luzerne Co., są poszukiwani przez własną matkę. Ktoby o nich wiedział lub oni sami, raczą pisać pod adresem: Maryanna Noga, 128 Exchange st., Chicopee, Mass, 5—7

Tadeusz Jarek, pochodzący z Galicyi, miasteczka Frysztak, powiatu Strzyżów, który cztery lata temu przebywał w Ware, Mass. jest poszukiwany On sam lub ktoby o nim wiedział, raczy donieść pod adresem: Władysław Jarek, Bx 189, Ware, Mass. 6—8

Antoni Dylewski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii kowieńskiej, powiatu Rosijan, wsi Tołuki, który w Chicago przebywał 7 lat poszukiwany jest przez własnego ojca, przybyłego do Ameryki na wiosnę. On sam lub ktoby o poszukiwanym co wiedział, raczy dać znać pod adresem: Wincenty Dylewski, Bx 413, Turners Falls, Mass.

Józef Żułtek, pochodzący ze wsi Białobrzegi, powiatu Krosno, który przybył do Ameryki przed kilku laty, poszukiwany jest przez swego szwagra Antoniego Wilka. Ktoby z rodaków wiedział o miejscu jego pobytu, lub on sam raczy pisać pod adresem: Antoni Wilk, Haser, Pa. Bx 53, West Moreland Co.

Wincenty Wiśniewski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, z gubernii suwalskiej, powiatu i gminy Sejwy, wsi Adamowiszny, przebywający w Ameryce 7 lat, jest poszukiwany przez swego brata. Adres: Andrzej Wiśniewski, Bx 137, Yantic, Conn.

Wojciech Filipek i Wojciech Ignacy, pochodzący z Galicyi, poszukiwani są przez kamrata i krewnego, Wojciecha Magdoń, pochodzącego z powiatu ropczyckiego w Galicyi. Ktoby o nich wiedział, lub oni sami raczą się zgłosić pod adresem: Wojciech Magdoń, Bx 183, Ludlow, Mass.

Jan i Walerya Delatkiewicz, pochodzący z miasta Sejny, przybyli powtórnie do Ameryki, a nie dają o sobie żadnej wiadomości do mnie, ani do kraju. O pobycie ich, lub sami jeżeli się dowiedzą z ogłoszenia raczą zgłosić się do brata: Teodor Delatkiewicz, 1210 S. Broadway, St. Louis, Mo. 7—9

Józef Poręba i Piotr Nieć, poszukiwani są przez Aleksa Guowę, u którego się stołowali w Slatersville R. I. Ktoby z rodaków wiedział co o ich pobycie, raczy mi donieść pod adresem: Aleks Guowa, 214 Foundry st., Millville, N. Y.

Panna Józefa Twardowska, z Jersey City, N. J. zamieszkała podobno p. n. 233 2nd st., jest poszukiwaną w ważnym interesie. Proszę odpisać pod adresem: J Nowak, 35 Madison st., Memphis, Tenn.

Jan Lewartowski, A. Cujak i J. Skrzypczak, zamieszkali podobno w Chicago, poszukiwani są przez bliskiego krewnego. Oni sami lub ktoby o nich wiedział, raczy dać znać pod adresem: Ed. Rozner, 401 Main st., Stevens Point, Wis.

Na sprzedaż. Mała farma 40 akrów w Thorpe, Clark Co., Wis., 4 mile od miasteczka, 1½ mili od polskiego kościoła, jeden blok od szkoły, 15 akrów jest wyklarowane, reszta las klonowy. Dom mieszkalny i szopy na 20 sztuk bydła, dobra studnia z pompą, przy głównej drodze. Cena $1100.

C. W. Dyniewicz & Co.,
805 Milwaukee ave., Chicago, Ill. 5-7

Agentów potrzeba do sprzedawania lekarstw. Zgłosić się do Seebacha, Peru, Ill. 5—7

CHICAGO.

— **Kilka zwolenniczek** "doktora" Dowie, chcąc naśladować panią Carrie Nation w jej krucyacie przeciw szynkowniom, wzięło się do niszczenia aptek. W przekonaniu, że lekarstwa są wymysłem djabelskim, i że tylko modlitwa może człowieka uleczyć, odwiedziły one kilka aptek i tłukły w nich flaszki z lekarstwami.

— **W sobotę spuszczono** w South Chicago na wodę trzeci stalowy parowiec "Northeastern," który kursować będzie pomiędzy Chicago a portami europejskimi. Okrętów tych ma być cztery.

— **Chicagoska firma** Chamberlin & Co. dostała kontrakt na wydobycie z wody w porcie Hawany zatopionego okrętu "Maine" i "Alfonso XII".

— **Nowy "drapacz niebios"** zbuduje stowarzyszenie "National Life Insurance Co." Gmach będzie trzynastopiętrowy, kosztować ma $1,200,000, a stanie przy La Salle ul. p. n. 157—163. Pierwsze dwa piętra będą z granitu, reszta z terracoty.

— **Ostatnimi czasy pożary** rozwielmożniły się na dobre w naszem mieście, bo nie ma prawie dnia, aby jakiś większy budynek nie stał się pastwą płomieni. Z większych pożarów zanotować należy pożar budynku Foss przy rogu ulic Clinton i Harrison, który wydarzył się w zeszły czwartek w nocy i pożar sklepu Lutza i przyległych domów mieszkalnych przy rogu Milwaukee Ave i Robey ulicy. W pierwszym pożarze szkoda wynosi przeszło $100,000 w drugim około $150,000.

— **Stowarzyszenie kolei** Burlington and Quincy zbuduje wielką remizę dla lokomotyw przy Clyde, niedaleko Hawthorne.

— **Nowy kościół litewski** zbudowany zostanie na Bridgeporcie przy ulicy 33ej i Auburn ave. Onegdaj miejski zarząd budowy dał pozwolenie na zbudowanie świątyni Pańskiej kosztem $40,000.

— **Na górnej kolei Metropolitan** przy stacyi Laflin zderzyły się w zeszły czwartek wieczorem dwa pociągi. Motorowy wagon pociągu linii Logan Square został zniszczony, przez co kilka osób odniosło poranienia. Zderzenie było tak silne, że przez czas jakiś zdawało się, iż oba pociągi spadną z szyn.

— **Illinois Steel Co.** w South Chicago otrzymała kontrakt na dostawę 17,000 ton szyn stalowych dla kolei w Australii. Zapewnia to robotnikom pracę na jakie 10 miesięcy.

— **Poseł Hełminiak** zrobił w legislaturze wniosek do prawa, aby karano więzieniem złodziei trudniących się kradzieżą psów. Wśród starych panien radość z tego powodu ogromna!

— **Budżet miasta naszego** na rok bieżący uchwaliła rada miejska na zeszłotygodniowem posiedzeniu. Wynosić ma blisko 28 millionów dolarów.

— **Z powodu załagodzenia** wszelkich sporów pomiędzy robotnikami a kontraktorami budowlanymi, spodziewany jest wielki ruch w budownictwie. W ostatnich dwóch tygodniach kapitaliści różni uzyskali pozwolenie na budowę gmachów za sumę kilku milionów dolarów.

— **Wypadki na kolejach** górnych były w pierwszych latach rzadkością, obecnie zdarzają się dosyć często. Wina to po części służby, która przyzwyczaiwszy się do swych obowiązków, zaczyna je potem lekceważyć. Na kolei górnej linii południowej, prawie na samym zakręcie przy 63ej ulicy, najechał pociąg regularny na ranżerujący, wskutek czego dwa wagony pogruchotane zostały. Oba pociągi byłyby niewątpliwie spadły na ulicę, lecz zatrzymały się na wystających słupach żelaznych. W wypadku tym tylko motorzysta jednego pociągu został poraniony.

— **P. Antoni Jax**, autor kilku sztuk dramatycznych, dostarcza towarzystwom amatorskim sztuk teatralnych. Ma na składzie różne nuty. Adres: Antoni A. Jax, 985 N. Robey st., Chicago, Ill. (x)

— **Przed sądów Stanów** Zjednoczonych wniesioną została skarga towarzystwa telefonicznego "Atlantic & Western przeciw towarzystwu telefonów "Bella" o 50 millionów dolarów odszkodowania. Pierwsze ma pretensye o patenta wynalazcy C. Stronga, używane przez towarzystwo telefonów Bella.

— **W tym miesiącu** przyjeżdża do Chicago słynna polska śpiewaczka, pani Marcelina Sembrich Kochańska ze swoją trupą artystyczną i dnia 25 lutego da jedno przedstawienie w Auditorium. Odegraną będzie świetna opera Rossiniego, "Cyrulik Sewilski," a także scena szalonej z "Lucyi z Lamermor." Do trupy zaangażowane zostały same pierwszorzędne siły, przeważnie z opery berlińskiej i londyńskiej. Kto więc z rodaków nie słyszał dotychczas śpiewu najsławniejszej na świecie śpiewaczki, ma sposobność teraz bardzo dobrą po temu, zwłaszcza, że i miejsca w teatrze będą po zniżonych cenach. Członkowie i członkinie naszych drużyn śpiewaczych zwłaszcza powinny korzystać ze sposobności usłyszenia tej utalentowanej śpiewaczki. Miejsca będą w cenie od 50c do $2 00.

— **Szwedzi, zamieszkali** w Chicago urządzili sobie w zeszłą sobotę przedstawienie amatorskie w Auditorium i teatr mieli prawie przepełniony. Kiedy my Polacy dojdziemy do tego, abyśmy w Auditorium amatorskie przedstawienie urządzać mogli?

— **W radzie miejskiej** przeszła uchwała, że tory kolei Lake Shore muszą być podwyższone.

— **Organizuje się "Chicago Automobile Transportation Co."** z kapitałem 15 mil. dol. Spółka będzie miała 348 omnibusów i 180 powozów pędzonych elektrycznością. Za jazdę pobierać będzie 5 centów.

— **W ubiegłą niedzielę** odbył się w hali Schoenhofena koncert muzykalno wokalny sympatycznego towarzystwa śpiewu "Echo Polek" chóru 23 Zw. Sp. P. w Am. Koncert wypadł bardzo dobrze, ale szkoda, że publiczność zebrała się nielicznie. Po koncercie bawiono się prawie do rana.

Ostatnie Wiadomości.

CAPE TOWN, 13 lutego.—Dewet przeszedł już rzekę Orange i znajduje się obecnie w Kolonii Przylądka. Ma znaczną siłę ze sobą i jest zaopatrzony dobrze w broń, amunicyę i żywność.

LONDYN, 13 lutego. — Marconiemu udało się przesłać depeszę telegrafem bez drutu na odległość 200 mil.

CHICAGO, 13 lutego.— Wczoraj przybyła do Chicago pani Nation i odjeżdża dzisiaj wieczorem. Szynkowni żadnej tutaj nie rozbiła.

CHICAGO, 13 lutego.— Złodzieje skradli tej nocy kasę żelazną w domu pana J. Blair, ale na ich nieszczęście szafa była pusta.

SUSZONE GRZYBY.

W tych dniach sprowadziliśmy wielki zapas suszonych grzybów, węgierskiej bryndzy, kawioru etc., które się sprzedaje hurtownie i detalicznie. Magdziarz i Łebkowski, 669 Milwaukee ave., Chicago. (x)

Do sprzedania.

101 akrów gruntu nad dwoma jeziorami, blisko Three Lakes, w powiecie Oneida, w Stanie Wisconsin. Na urodzajnym gruncie jest dobre drzewo twarde. Jeziora są rybne i w bliskich lasach pełno zwierzyny. Jestto okolica do której zjeżdżają się sportsmani na polowanie i łowienie ryb albowiem w powiecie Oneida są setki jezior.

Okolica jest polska i dobrze zamieszkała w około Three Lakes.

Cena bardzo niska bo tylko 700 dolarów.

Zgłosić się do:
C. W. Dyniewicz & Co.,
805 Milwaukee ave., Chicago, Ill. x

"Przez długi czas cierpiałem na bicie serca tak bardzo, że nie byłem w stanie chodzić, a doktorzy nic mi pomódz nie mogli. Jedna butelka Severy Heart Tonic dokonała tego, że mogłem wkrótce pracować. Joseph Vrana, Calumet, Mich." Cena za butelkę $1 00

Dobry kowal poszukuje pracy. Teofil Sokołowski, w wieku 21 lat, przybyły do Ameryki w r. 1899, w starym kraju był przez trzy lata w terminie u dobrego kowala, poszukuje miejsca u kowala jako czeladnik. Adres: Teofil Sokołowski, Bx 25, Excelsior, Pa.

Organista potrzebny. Parafia w Silver Lake, Minn. potrzebuje organisty oraz i nauczyciela, który musi umieć uczyć po angielsku i po polsku. Musi mieć dobre świadectwa. Zgłosić się do sekretarza parafialnego, p. S. J. Pawlak, lub do miejscowego proboszcza pod adresem: Rev. A. Zalewski, Silver Lake, Minn.

TYLKO NA 30 DNI PO TEJ CENIE!
Do sprzedania bardzo tanio!

40 akrów gruntu za 250 dolarów gotówki. Grunt jest wart dwa razy tyle. Dobra sposobność dla takiego, który chce dostać urodzajny kawał roli za mały pieniądz.

Grunt ten znajduje się w powiecie Adams, w stanie Wisconsin, blisko powiatowego miasteczka Friendship. Grunt jest urodzajny, porosły drzewem, w okolicy polskiej. Kto pierwszy się zgłosi ten go dostanie. Można przysłać 50 albo 100 dolarów zadatku a resztę przy odbiorze papierów. Tytuł czysty.

C. W. Dyniewicz & Co ,
805 Milwaukee ave., Chicago, Ill. x

Na sprzedaż.

Polacy korzystajcie z tej sposobności. Pierwszorzędny zakład butelkowania sody i piwa, oraz szynk (saloon) na sprzedaż za 500 dolarów tylko. Wezmę także wspólnika. Czynsz za lokal $10 miesięcznie, dam kontrakt na 10 lat. Jest to złota sposobność dla przedsiębiorczego Polaka. Po bliższe szczegóły piszcie pod adresem: M. J. Begley, 420—524 Main st., New Britain, Conn. 7—10

Kto ma gęsi t. zw. "emleden?"

Chciałbym kupić kilka dużych białych gęsi, tak zwanych "emleden." Ktoby z rodaków w Kansas lub Nebrasce miał takowe na sprzedaż, proszę pisać pod adresem:

John Crumps,
Rye, Pueblo Co., Colorado.

☞ Pan Bolesław z Worcester, Mass. raczy udać się na miejscową pocztę po paczkę książek, ponieważ listonosz nie może znaleźć adresata.

CENY TARGOWE

CHICAGO, 13 Lutego „1901.

Pszenica Zimowa	
No. 3 czerwona	73
" 3 twarda	70—70½
Latowa No. 3	66—72½
Kukurydza, buszel	
No. 3 biała	33—38½
No. 3 żółta	35½—36½
No. 4 "	35½—36½
Owies, buszel	
No. 3 biały	26½—28
No. 4. biały	25½—26½
Mąka: Pszenna zimowa patent	3.60—3.80
Wiosenna patenta	3 70—3.80
Piekarska, worek 196 ft.	3.25—3.40
Żytnia miech	2.50—2.70
Żyto, buszel	
Majowe	50½
Jęczmień	41—58
Cielęcina:	
Wyborna, funt	9—9½
No. 2, " "	7½—8
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	13.00—14 00
No. 1	12.50 —13:00
No. 2	11 00—12.00
No. 3	9.00—10.50
Choice prairie	11.00—11.50
No. 1	9.00—10.00
No. 2	8 00—10.00
No. 3	7.00—7.50
No. 4	5.50—6 50
Ospa	13.50
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Z lutego	9.38—9.30—9.37
Z marca	9.35—9.25—9.37
Z kwietnia	9.26—9.19—9 28
Z maja	9.30—9.21—9 29
Z czerwca	9.14—9 15—9 2
Z lipca.	9.21—9.16—9.22
Z sierpnia	8.82—8.78—8.84
Skóry	
Zielone, solone No. 1	7½
No. 2	6½
Cielęce	9½
No. 2	8
Drób żywy:	
Kury funt	8
Kurczęta	
Kaczki	—9
Gęsi tuzin	6.00—8.00
Indyki	6½—7
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.600 funtów	5.85—6.10
Bob i groch, buszel:	
Nowy	2.04—2.06
Brown Swedish	2.25—2 40
Czerwony	2.25
Łój, funt	4½
No 2	3½
Jaja, tuzin	— 19
Świnie, 100 funtów:	5.42½—5.50
Wyborne	5.40—5.50
Zwyczajne	510.—5.45
Asortowane, 150 do 185 funtów	5.37½—5.42½
Biedne	2.75—4.70
Masło:	
Śmietankowe	21—21
Dairy	—18
Packing	11—11½
Kartofle	
Burrbanks	43—45
Słodkie za beczkę	2.25—2.50
Słoma:	
Zytnia	7.50—8.00
Pszeniczna i owsiana	4.50
Owoce:	
Cytryny, pudło	2.75—3.00
Jabłka,	2.50—3.00
Pomarańcze	
Russet	1.50—2 0
Z Florydy	1.50—2.25
Banany	1.15—1.80
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4 10—4.40
Roczniaki	4 25—5.00
Jagnięta zwyczajne	3.75—4 85
Wyborne jagnięta	4 90 5 25
Ser: Young America	11½
Twins	10—10½
Brick	9½ 10
Szwajcarski	12½—13
Limburger	9½ 10